

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Konfiskata za hydroelektrownię i winowajcy

Wczorajszy numer naszego pisma został skonfiskowany za umieszczenie anonimowego listu do redakcji.

W liście nieznanemu redaktorowi czytelnik wylewał gorzkie żale, że budowa elektrowni utknęła na martwym punkcie, przy czym z tego powodu atakował p. wicepremiera i władze wojsko- we.

Sposób tłumaczenia przez anonimowego autora irytującego nas wszystkich faktu zahamowania budowy hydroelektrowni, oczywiście był niesłuszny i nie odpowiadał prawdzie. To też list wydrukowaliśmy z odpowiednim omówieniem, tylko jako swego rodzaju dokument, dowodzący co mo- że przychodzić na myśl przeciętnemu obywatelowi, gdy słyszy dookoła wie- le hałasu i w prasie i w prywatnych rozmowach, a tymczasem żaden komu- nikat oficjalny nie wyjaśni tej tak ważnej sprawy. Pisaliśmy w komentarzu dosłownie:

„Wbrew zasadzie, w myśl której nie dru- kujemy nigdy żadnych anonimów, robimy tym razem wyjątek i publikujemy anoni- mo- we echo naszego wczorajszego artykułu pt. „Hydra, czy hydroelektrownia”. Echo to nie wątpliwie wiernie oddaje to, co sobie myśli i szepce po cichu na ucho część wileńskiego społeczeństwa.

Jest to jeszcze jeden argument za tym, że sprawę budowy hydroelektrowni trzeba jak najszybciej wyprowadzić na „czyste wody” i o istotnym stanie rzeczy w sposób jasny społeczeństwo poinformować.

Szczęśliwie się składa, że już dziś, chociaż nie w oficjalnym komunikacie, ale na podstawie informacji z do- statecznie pewnych źródeł możemy poinformować kogo obciąża odpowie- dzialność za opóźnienie realizacji bu- dowy hydroelektrowni. Czynimy to w artykule „Hydroelektrownia stanie,

ale nie w Szyłanach“ w dzisiejszym numerze na str. 5.

Okazuje się, że jak w wie- lu innych wypadkach, tak i w tym robiło się piękne projekty, pełne entuzjazmu z zaniechaniem najprymitywniejszych wymagań formalnych, z zaniechaniem jedynej, logicznie uza- sadnionej kolejności prac.

A przecież jeden ten fakt, że za- kład wodny miał stanąć tylko 3 km od granicy a 30 od Wilna, mógł chy- ba u ludzi ostrych, przewidują- cych i znających się na rzeczy wzbudzić pewne wątpliwości.

Nie uczyniono we właściwym cza- sie ze strony projektodawców nic, by te wątpliwości rozwiązać, albo zamienić w pewność. Kto teraz jest temu win- nien? Oczywiście ci, którzy budowę zakładu chcieli podjąć, a nie kto inny. Zawiniła, jak zwykle, poczciwa, czę- sto nawet genialna, ale często niesy- stematyczna natura wileńska projek- todawców i inicjatorów.

Było też trzeba to przyznać trochę przeoczeń i ze strony Zarządu Miasta jako ich władzy zwierzchniej. Rezul- tat zaś był taki, że przed dwoma jesz- cze miesiącami, p. wicepremier dzia- łając w jak najlepszych intencjach, mógł przypuszczać, że wszystko jest gotowe, projekt zatwierdzony i tylko pienieży brak na rozrządek.

W przeciwnym razie po cóż by się starano o pieniądze?

A więc cóż? Dochodzimy do sed- na sprawy! Milion złotych jest (pisze my o tym w artykule o inwestycjach na str. 7), ale z winy nie wicepremie- ra, nie władz wojskowych, tylko na- szego własnego Zarządu Miasta i pod- ległych organów będzie musiał pole- żeć jeszcze może cały rok bezużytecz- nie.

Stało się. Faktu nie można zmienić. Nie będziemy robili z tego powodu winowajcom gorzkich wymówek, bo i tak na pewno dostatecznie sami się wartwią, a my, mimo tego przypadku, mamy dla nich szacunek i zaufanie.

Wracamy do sprawy naszej wczoraj- szej konfiskaty. Powtórzyliśmy to co inni myślą i piszą, jako swego ro- dzaju curiosum, ale curiosum zna- mienne.

Jeżeli bowiem mówią i piszą jakieś rzeczy niepoehlebne (słyszeliśmy po- dobną zdanie z różnych ust, niezależ- nie od anonimów), ale bezwątpienia nie słusze o kimś, do kogo mamy najdalej idący szacunek, jeżeli to się dzieje

wskutek określonych zjawisk, które stwarzają pozory usprawiedliwiają- ce podobne opinie, wprowadzające w błąd ludzi najbardziej lojalnych i pe- cziwych, to powinniśmy zwrócić uwagę na to zjawisko, a nie je prze- milczać. To jest normalny obowiązek prasy.

Jeszcze wczoraj istotni, choć nie- myślni winowajcy irytującego wszyst- kich zamieszania, nie byli szerszemu ogółowi znani.

Domysły szły w najbardziej nie- właściwych kierunkach, imputując złą wolę i najgorsze rzeczy osobom, których obrona jest obowiązkiem ka- dego obywatela. Dziś zaś, gdy wszys-

cy będą wiedzieli, że nie było złej woli i kto zawinił można się martwić i złościć, ale nie będzie już z tego po- wodu sarkania, szepcienia po kątach i pisania anonimów.

Ze treść anonimu nie odpowiada- ła prawdzie, a tylko oddawała nastro- je, to czytelnik wiedział już wczoraj ze sposobu jego umieszczenia.

Ze natomiast samo umieszczenie jego nie wzniesło niepokoju publicz- nego, a w konsekwencji miało dać i dało wprost przeciwny skutek, to po- chlebiamy sobie, że udowodniliśmy w dzisiejszym numerze.

Piotr Lemiesz.

18 rocznica odzyskania morza

Wileńszczyzna funduje ścigacz morski

WARSZAWA, (Pat). Z okazji 18 roczni- cy odzyskania dostępu do morza odbyło się 10 bm. w kraju szereg uroczystości.

Sz szczególnie uroczyste obchodzono 18 rocznicę odzyskania dostępu do morza w Gdyni i na wybrzeżu.

W stolicy, oprócz akademii i obcho- dów, urządzonych przez poszczególne sek- cje i oddziały L. M. i K., odbyło się w sali Towarzystwa higienicznego wielkie zgroma- dzenie.

OKRĘG WILEŃSKI L. M. i K.

zorganizował „apel morza” dla uczniów szkół powszechnych Wilna, który zgroma- dził kilka tysięcy uczestników. Po przemó- wieniach okolicznościowych zebrana mło- dzież szkolna wystąpiła do dowódcza floy wojennej depezę z serdecznymi życze- niami dalszego rozwoju dla dobra i chwa- ty Rzeczypospolitej Polskiej.

Wieczorem odbyło się organizacyj- ne zebranie Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zbiórki na budowę ścigacza. Profektora nad akcją objął J. E. arcybisk. metropolita wileński Romuald Jałbrzykow- ski, inspektor armii gen. Dąb-Biernacki oraz wojewoda wileński Ludwik Bociański. Zebranie wyłoniło komitet wykonawczy, który zajmie się zbiórką potrzebnych na ten cel funduszy.

W końcu zebrania wystąpił depezę do Pana Marszałka Śmigłego Rydza następu- jącej treści: „Meldujemy Panie Marszałku, że stosownie do Twego wezwania o wzmo- cnienie siły zbrojnej Polski na morzu społe- czeństwo wileńskie zebrane 10 lutego w 18 rocznicę odzyskania morza, pod egidą L. M. i K. przystąpiło do zbiórki na ści- gacz, jako dar naszej ziemi dla umiowa- nej armii polskiej”.

Plenarne obrady Sejmu nad budżetem Państwa

WARSZAWA, (Pat). Dziś przed połud- niem rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone rozprawie ogólnej nad preliminarzem budżetowym na rok 1938-1939.

Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj Skład- kowskim, z wicepremierem inż. E. Kwiat- kowskim na czele, prezes N. I. K. gen. J. Krzemieński, i prezes N. T. A. Hełczyński, podsekretarz stanu i wyżsi urzędnicy pań- stwowi.

Otwierając obrady wicemarszałek Schaezel zakomunikował m. in., że w myśl art. 58 ust. 3 Konstytucji prace Sejmu nad budżetem powinny być zakończone do dnia 25 lutego rb. Czas przewidziany na rozprawę budżetową obejmuje 72 godzin- ny, czyli o 6 godzin więcej, niż w r. ub.

Przystąpiono do porządku obrad, mia- nowicie do sprawozdania komisji budżeto- wej o projekcie ustawy skarbowej z preli- minarzem budżetowym na rok 1938-39.

Sprawozdawca generalny p. Sowiński wygłosił dłuższe przemówienie, w którym obrazując prace komisji budżetowej wska- zał, że tak jak w roku ubiegłym, nie było różnicy zdań, na temat polityki zegranicz- nej oraz spraw, związanych z obroną kra- ju. Projektowana zwyżka wydatków Mini- sterswa Spraw Wojskowych o 32 miliony musi być uważana za niedostateczną. Na całe społeczeństwo spada obowiązek zwiększenia tych środków drogą dańków dobrowolnych.

Co się tyczy prawa budżetowego, to z zadowoleniem przyjęło zapowiedź pana wicepremiera, że w resorcie skarbu, przy udziale najwybitniejszych fachowców pod- jęto poważne prace nad tym tematem.

Komisja podzieliła pogląd referenta ge- neralnego, że 83 procent wydatków pań- stwowych — są to wydatki opancerzone, a reszta tj. 17 procent obejmuje inwestycje administracyjne, koszty rzeczowe admini- stracji oraz nieodzowne subwencje na cele społeczne. A zatem budżet po stronie wy- datków nie da się już bardziej ścieścić.

Co się tyczy dochodów, komisja na- brała przekonania, że praliminowane kwo-

ty wyczerpują już nasze realne możliwości i dalsze śrubowanie dochodów byłoby już nie realne.

W zakończeniu mowca charakteryzu- je szczegółowo zmiany wprowadzone przez komisję budżetową w preliminarzu. Pod- kreślając, iż w wyniku ich dochody zostały podwyższone o 27.773.700 zł, wydatki o 27.764.900 zł, nadwyżka zaś budżetowa o

Posel St. Hermanowicz

Zwrócił uwagę na znaczenie sztuki w ży- ciu społeczeństwa i stwierdza brak pier- wialstwa rodzimego w sztuce polskiej. Wy-

sunął konieczność zorganizowania pawilo- nu sztuki i szkoły rysunkowej w Wilnie.

Wicemarszałek Schaezel zarządził 15 minutową przerwę dla ustalenia kolejności i czasu przemówień, zapisanych do głosu mówców.

Po referacie sprawozdawcy odbyła się obszerna dyskusja w której zabierało głos wielu posłów, między innymi:

Posel gen. Lucjan Żeligowski

porusza zagadnienie samorządu, biorąc za podstawę rozważań swych najpierw gromadę. Ma ona olbrzymie potrzeby, jednak prawie żadnej gospodarki. W gminie samorząd sprowadza się tylko do dróg, opie- ki społecznej i oświaty, ale w tych ramach nie da się objąć całości życia gminnego.

Im wyższe komórki samorządu, tym mniej mogą one wpływać na bieg spraw tego samorządu. Na jednym tylko odcinku życia gmin i gromad coś się robi — to jest praca w organizacjach rolniczych tzw. do- browolnych. Niestety mogą się one do- brze rozwijać tam, gdzie samorząd jest ugruntowany. W dzisiejszej sytuacji te or- ganizacje dobrowolne opierają się na sub- sydiach, a więc tracącej charakter dobro- wolności. Odpowiedzialność za samorządy obarcza Ministerstwo Spraw Wewn., w rze- czywistości jednak — twierdzi mowca — działem tym kieruje ministerstwo rolnict- wa.

Uzdrowienie samorządu pos. Żeligowski widzi we wciągnięciu do pracy we wszyst- kich komórkach samorządowych ludzi in- teligentnych i fachowych. By zaś rozpocząć prace w kierunku uzdrowienia stosunków, mowca zgłasza rezolucję, wzywając rząd do zaprzestania podnoszenia ograniczwa za pomocą dotacji dla różnych organizacji i na oparciu tej akcji na samorządzie gospo- darczym gminnym i gromad, szczególnie na terenie województw północno-wschod- nych.

Z kolei mowca
NAWIĄZUJE DO PISMA, KTÓRE
OTRZYMAŁ OD POSŁÓW CZŁONKÓW
KOMISJI WOJSKOWEJ.

STWIERDZA, ŻE JEST ZGODNY W PO-
GLĄDACH Z NIMI NA ROLĘ WODZA
NACZELNEGO i zastanała się, w którym
miejszu te poglądy obu stron się rozcho-
dzą.

(Dokończenie na str. 2)

Zmiany na stanowiskach dowódców O. K.

WARSZAWA (Pat). W związku z czę- ściową zmianą na stanowiskach do- wódców O. K. mianowani zostali:

Gen. bryg. WILCZYŃSKI-OLSZY-
NA Józef Konstanty — d-cą O. K.
Grodno.

Gen. bryg. THOMMEE Wiktor —
d-cą O. K. Łódź.

Ben. bryg. LANGNER Władysław
— d-cą O. K. Lwów.

Gen. Bryg. TOKARZEWSKI-KA-
RASIEWICZ Michał — d-cą O. K. Po-
morze.

Gen. bryg. KLEEBERG Francis-
zek — d-cą O. K. Brześć.



Port rybacki w Gdyni.

Głowa kościoła rumuńskiego premierem

Goga podał się do dymisji. W Rumunii tworzy się nowy rząd koncentracji narodowej

BUKARESZT (Pat). Oficjalnie komunikują: gabinet premiera Goga podał się do dymisji.

Król dymisję przyjął. Wieczorem odbyło się posiedzenie rady koron- nej pod przewodnictwem Jego Królewskiej Mości. W posiedzeniu tym wzięli udział przedstawiciele stronnictw politycznych. Rada koronna za- kończyła się o godzinie 22.40.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że wybory będą odro- czone. Możliwym jest również, że nowy rząd odwoła niektórych prefek- tów, mianowanych przez premiera Goga.

Przypuszczalny skład nowego rządu

BUKARESZT (Pat). Zapadła decyzja utworzenia rządu koncentracji narodowej, na którego czele stanie głowa rumuńskiego kościoła prawos- ławnego patriarchy Miron Cristea. W skład rządu wejdą wszyscy byli premierzy, jako ministrowie.

BUKARESZT (Pat). Według nieoficjalnych danych skład nowego rządu przedstawia się w sposób następujący: premier MIRON CRISTEA, wicepremier i minister spraw zagranicznych MIRONESCU, minister spr- w wewnętrznych COLINESCU, minister wojny ANTONESCU, minister lot- nictwa i marynarki IRIMESCU, minister finansów CANCECOFF, minister rolnictwa MARASCESCU, minister zdrowia COSTINESCU, minister prze- mysłu ARGETOIANU, minister komunikacji POTARCA.

VIII Bal Prawników Wielka Sala Miejska 22-II-1938 Godz 23

Niespodzianki—Konkursy—Nagrody

Plenarne obrady Sejmu

(Dokończenie ze str. 1)

Sądzi, że ta jedna droga to Konstytucja, a druga rozmacie się nazywa: dyktatura, totalizm, wodzostwo. Nie twierdzi, żeby te drogi: były zię, pragnie tylko jasnej sytuacji: albo pójdziemy drogą Konstytucji, albo drogą zorganizowania narodu poza nią. Mówca wybrał tę pierwszą drogę, nie widząc w swym sumieniu usprawiedliwienia dla wejścia na drogę inną.

Powołuje się tu mówca na autorytet wielkiego Marszałka, który nie chciał być dyktatorem i zawsze szukał form prawa dla swych posunięć. Podobną cechę miało rozwiązanie BBWR po wejściu w życie nową Konstytucji i w tym kierunku należało iść dalej. Poza tym mówca nie sądzi, że jak ktoś ma odmienne poglądy, to z nim już nie można współpracować.

Powracając do Konstytucji, pos. Żeligowski mówi, iż jest jakgdyby nie dopro-

wadzona do końca. Gromada ma radę, gmina ma radę, powiat i województwo też mają rady, rząd ma Sejm i Senat, a kogo ma Pan Prezydent (głosy: cały naród) gdzie te wielkie linie państwowe, kto o nie dbał!

Można powiedzieć, iż to muszą zrobić stronnictwa polityczne. Lecz na razie one są odsunięte od wpływu na linie polityczne państwa.

Mówca sądzi, że w sposób realny można by przyspieszyć konsolidację narodu, gdyby dla ustalenia wielkich linii politycznych państwa, Pan Prezydent powołał jako organ doradczy zespół złożony z przedstawicieli wszystkich ugrupowań ideowych. Nie byłby to urząd, gdyż Konstytucja takiego nie przewiduje, lecz zespół ludzi zasłużonych i doświadczonych.

Panel W. Pełczyńska

wskazuje m. in., że Polska jest desygnowana na to, aby się stać inspiratorką i organizatorką wielkiej pracy na wschodzie Europy w celu zbudowania tamy przed zalewem wrogiej siły, oraz żeby stać się bastionem kultury zachodniej, uniwersalnej, chrześcijańskiej, opartej na wolnym człowieku i wolnych organizmach państwowych.

Ta misja nasza wywodzi się z idei jałowieńskiej i z ducha Józefa Piłsudskiego. Tak rozumiemy nasz polski imperializm. Polska polityka państwowa ma wielkie możliwości złączenia milionowej ludności ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej i Rzeczpospolitą w sposób najbardziej trwały. Polityka gospodarcza, inwestycyjna,

oświatowa i wyznaniowa może kierować ich narastającą świadomością w formy, które mieszczą się w granicach naszej państwowości. To zależy bardziej od nas, niż od nich.

Chcemy, żeby rząd miał program nie tylko polityczny i gospodarczy, ale i społeczny. Sprawa przebudowy społecznej musi być załatwiona za cenę nawet największych ofiar całego społeczeństwa, zwłaszcza tego, które posiada dobrą materię. Naturalną linią podziału jest podział na zwolenników i przeciwników tego lub innego mniej lub więcej radykalnego programu społecznego.

Dyskusja trwała do późna w nocy.

Nawet Ewangelii nie wolno w Kownie czytać po polsku

RYGA (Pat). Donoszą z Kowna, że w kościele św. Trójcy ksiądz zapowiedział o zamby, że w każdą niedzielę rano, począwszy od dn. 13 bm. będzie odczytywał Ewangelię po polsku.

W związku z powyższym organi-

zacja szaulisów wniosła skargę do biskupa, domagając się kategorycznie by odczytywanie Ewangelii po polsku było wzbronione. Równocześnie kowieńska prasa brukowa ostro zaatakowała wspomnianego księdza.

Wolno istnieć, nie wolno działać

Litwa prześladowuje polskie Towarzystwo „Pochodnia“

RYGA (Pat). Jak wiadomo statut T-wa „Pochodnia“ w Kownie został przez władze zarejestrowany, pomimo to jednak Towarzystwo nie może rozwinąć normalnej działalności. Na przykład oddziałowi w Radziwilisz-

kach władze ustawicznie odmawiają pozwoleń na zbiórki w lokalu, motywując to tym że zbiórki takie zagrażają porządkowi i pokojowi publicznemu.

Liczne naloty samolotów na miasta chińskie

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: japońskie lotnictwo rozwinęło w dniu wczorajszym ożywioną działalność, dokonując szeregu nalotów na ważne miasta w prowincjach: Honan, Anhui, Hopei, Hunan i Fukien. W Szangshan, stolicy prowincji Hunan,

zbombardowane zostało lotnisko.

Nad miastem Siangyang, w prowincji Hopei doszło do walki powietrznej, w której lotnicy japońscy stracili 5 samolotów chińskich, a 2 zniszczyli na ziemi. Wszystkie te samoloty były konstrukcji sowieckiej.

Na dobrej drodze

— Nie każda droga prowadzi do celu, cho-
dziej zwykle się mówi, że najlepszą jest ta
najkrótsza — wycedził zwolna p. Juliusz,
pykając z krótkiej fajeczki.

— Droga jak droga, grunt to metody, kto
rzym się posługujemy — wtrącił p. Stefan.

— A ja twierdzę, że obaj nie macie racji.
Kaźda droga prowadzi do celu i każda meto-
da jest dobra — zawyrokaował stanowczo p.
Eugeniusz.

— Zawsze jesteś odmiennego zdania, zaw-
szę lubisz się kłócić, Geniu, a i ty Stefku nie
mieszasz sobie odmówić przyjemności wtrące-
nia jakiejś poprawki — westchnął p. Julian,
wypuścił kłęb dymu z fajki i dodał — gdzie
jeden Anglik — tam nuda, gdzie dwaj Angli-
cy — tam partia Golfa, gdzie trzej Angli-
cy — tam imperium brytyjskie.

— Aha, nauki moralne. Kochany wuja-
szek bez Angliki w ani rusz. A możebyś mi
powiedział, kochany moralisto, jaką drogą
np. mam obrać, aby dojść jak najprędzej do
tego celu: do powodzenia i założenia ogni-
ska rodzinnego? — odezwał się p. Stefan.

— Nastawiam usza i czekam z niecierpli-
wością twego pouczenia — dorzucił p. Eu-
geniusz — ja też nie jestem od maciechy, chęć
nie skorzystam z dobrej rady... jeśli wyda-
mi się dobra.

— Hm, widzisz go, jaki to układny, jaki
rzędny. Obaj jesteście pedziwiatry, jeden z
drugim, podkopywacie sobie ze starego?... No,
niecham, przyjdzie jeszcze kosa do wozu,
przyjdzie. A teraz powiem wam, co myśle-
cie. Cheecie? — słuchajcie. Nie cheecie? — idźcie
własną drogą.

— Słuchamy, słuchamy.
— Wiecie, było tak: ileś tam lat temu zato
żyłem niewielką fabryczkę armatur, Harowa
tem po kilkanaście godzin na dobe, odmawia-
łem sobie wszystkiego, szło ciężko, brak by-
ło kapitału, aby rozwinąć przedsiębiorstwo.
Znalazłem współnika, wniósł kapitał. Praco-

Bł. Andrzej Bobola będzie kanonizowany 17 kwietnia b. r.

CITTA DEL VATICANO (Pat). Ko-
respondent P. A. T. dowiadyuje się z
miarodajnych źródeł, że papież zapo-
wiedział uroczystą kanonizację błogo-
sławionego Andrzeja Boboli na pierw-
szy dzień Wielkiej Nocy, tj. 17 kwiet-
nia b. r.

Nieprawdziwe pogłoski o ucieczce generałów niemieckich do Szwajcarii

BERN, (Pat). Szwajcarska agencja tele-
graficzna donosi, że władze związkowe w
Bernie oraz władze kantonalne w Bazylei
nie mają żadnych wiadomości o rzekomym
przybyciu do tego miasta szeregu genera-
łów i wyższych oficerów niemieckich, któ-
rzy mieli starać się o pozwolenie na pobyt
w Szwajcarii.

Stany Zjednoczone odmładzają armię

NOWY JORK, (Pat). Jak podaje „New
York Times”, w r. 1938 przechodzi w stan
nieczynny 26 generałów armii amerykań-
skiej. Odmłodzeniu kadry armii obejmie
10 generałów-majorów na ogólną liczbę
21, będących w czynnej służbie, a poza
tym kilku generałów brygadierów i gene-
rałów, którzy osiągnęli granicę wieku.

Zderzyły się dwa pociągi towarowe na Pomorzu

TORUŃ, (Pat). Dziś o godz. 6.40 rano
w pobliżu stacji Olpuch w powiecie kościerskim zderzyły się dwa pociągi towaro-
we. Zniszczeniu uległo 20 wagonów. 7 wa-
gonów załadowanych drobnicą uległo usz-
kodzeniu.

W katastrofie ranni zostali hamulcowy
Stanisław Grzeszkowiak, kierownik po-
ciągu Franciszek Grzanek. Na miejsce
przybyła komisja sądowno-śledcza, która
przeprowadziła dochodzenie.

Czechosłowacy posyła broń Chinom

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi:
do Chin przybyły, przez Hongkong znacz-
ne zapasy broni i amunicji z Czechosłow-
acji. Dokładna ilość dostarczonego materia-
łu nie jest znana, nie ulega jednak wątpli-
wości, iż jest ona większa niż w roku ze-
szłym.

Strajk... pasażerów tramwajowych

PARYŻ (Pat). W Marsylii wybuchł dzisiaj
oryginalny strajk pasażerów tramwajowych.
Dzisiaj weszły w życie nowe 50-procent-
owe podwyżki cen biletów tramwajowych.
Część ludności Marsylii, celem zaprotestowa-
nia przeciwko tej podwyżce udała się pie-
szo do pracy, a bardziej czynni obywatele
marsylscy okupowali tramwaje, odmawiając
konduktorowi zapłaty różnicy, wynikającej
z podwyższenia ceny biletów. Celem przy-
wrócenia porządku i uwolnienia okupowa-
nych wagonów trzeba było zwrócić się do
gwardii lotnej o interwencję.

Samochód rozbił dom i stodołę

LOHR (Bawaria) (Pat). W pobliżu miej-
sowości Steinbach wpadł na dom mieszkal-
ny wielki samochód ciężarowy. Siła uderze-
nia była tak wielka, że dom i sąsiadująca z
nim stodoła zostały doszczętnie zniszczone.
Właściciel domu został ciężko ranny, a sio-
stra jego zabita na miejscu. W gruzach do-
mu znalazł również śmierć kierowca samo-
chodu.

Zaraza wśród bydła w Besarabii

KISZYNIÓW, (Pat). Jak podaje prasa
w powiecie Soroka (Besarabia) wybuchła
zaraza wśród koni, których codziennie ginie
ponad 300 szt. Zaraza przenosi się
ostatnio i na krowy, świnię oraz owce. Z
tego powodu właściciele tamtejsi zostali
pozbawieni inwentarza i masowo zwraca-
ją się o pomoc do rządu. Rząd obiecał do-
starczyć im pewną ilość bydła i nierogaciz-
ny, a wzmian koni — traktory.

LITERACKI KONKURS Zw. Zawodowego Literatów w Wilnie

Związek Zawodowy Literatów Pol-
skich Oddział w Wilnie z okazji dzie-
sięciolecia swej działalności ogłasza
konkurs literacki na utwór (felieton,
nowelę, wiersz) poświęcony ziemi wileń-
skiej lub nowogródzkiej.

Do konkursu mogą być zgłaszane
jedynie utwory podpisane nazwis-
kiem, ogłoszone drukiem w czasopi-
sach pozawileńskich lub wydane oso-
bno w czasie od 15 lutego do 1 czer-
ca 1938 r.

Sądem konkursowym jest Zarząd
Związku Zawodowego Literatów w
Wilnie.

Nagrody są następujące I—400 zł,
II—250 zł, III—150 zł, IV i V po 100
zł. Jury zastrzega sobie inny podział
nagród.

Utwory przeznaczone na konkurs
należy nadsyłać pod adresem: Zwią-
zek Zawodowy Literatów Polskich
Oddział w Wilnie, Ostrobramska 9—
do dnia 15 czerwca 1938 r. Jeden au-
tor może nadesłać kilka swoich utwo-
rów.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi
w dniu 1 lipca 1938 r. i będzie poda-
ne do wiadomości za pośrednictwem
prasy.



PO LOS I KLASY
FORTUNE, SZCZĘŚCIE, DOBROBYT

śpieszmy do kolektury

DROGA DO SZCZĘŚCIA

WILNO
Wielka 44, Mickiewicza 10
gdzie szczęście stale
sprzyja P. T. Graczom

Bezskuteczne poszukiwania zaginionego dyplomaty sowieckiego

BUKARESZT, (Pat). Policja prowadzi
dależe energiczne poszukiwania celem wy-
jaśnienia sprawy zaginięcia sowieckiego
charge d'affaires Bułenki. Potwierdza się
coraz bardziej przypuszczenie, że Bułen-
ki i lotnik sowiecki Smirnow byli tą samą
osobą, jednakże nie zdołano dotychczas
ustalić czy opuścili on Rumunię pod nazwi-
skiem Smirnowa, czy też pod innym.

Obecnie policja sprawdza czy osobnik
o wyglądzie zbliżonym do Bułenki prze-
kroczył w poniedziałek rano granicę ru-
muńsko-węgierską, udając się pociągiem
do Budapesztu.

Liczne kółka bukareszteńskie są coraz
bardziej przekonane, iż zniknięcie Bułen-
ki nastąpiło na skutek zamachu zorganizo-
wanego przez Moskwę. Nie tylko bowiem
funkcjoneriusze poselstwa sowieckiego nie
zawiadomili o zniknięciu Bułenki i nie
zwrócili uwagi na nieobecność jego na
przyjeździe oficjalnym, lecz nie starała się
bynajmniej ułatwić poszukiwań prowa-
dzonych przez policję. Poza tym poselstwo
sowieckie przez szereg protestów słow-
nych utrudnia lub przynajmniej opóźnia
bieg śledztwa.

Nacisk zaś z jakim ze strony poselstwa
usiłuje się insynuować, że zniknięcie Bu-
lenki jest dziełem nacjonalistów rumuń-
skich, którzy przed paru dniami mieli ja-
koby zorganizować wrogą manifestację
przed siedzibą poselstwa, gdy w rzeczywisto-
ści żadna tego rodzaju manifestacja nie
odbyła się, zdaje się wskazywać, że ma się

do czynienia z jakimi ukrytym manewrem
Moskwy.

Władze rumuńskie są tego rodzaju po-
stępowaniem zaskoczone. Ze swej strony
ministerstwo spraw zagranicznych w odpo-
wiedzi oficjalnej na protesty sowieckie
wykazało fałszywość twierdzeń o zorgan-
zowaniu nieprzyjemnej manifestacji i zape-
wniło, że nadzór nad osobami i majątkiem
sowieckim w Rumunii był i będzie nadal
utrzymany na należytych poziomach.

Sowiety protestują

MOSKWA (Pat). Agencja Tass ko-
munikuje, że na skutek zaginięcia
charge d'affaires ZSRR w Rumunii,
rząd sowiecki polecił poselstwu sowie-
ckiemu w Bukareszcie złożyć energicz-
ny protest w rumuńskim minister-
wie spr. zagr.

Rząd sowiecki domaga się niezwłó-
cznego wdrożenia dochodzenia oraz
wykrycia i surowego ukarania win-
nych.

Makabryczna zemsta

SZANGHAJ, (Pat). W koncesji francu-
skiej obok jednego z dancinów, jak do-
nosi Havas, znaleziono głowę Chińczyka,
którego tożsamości nie udało się stwier-
dzić. Głowa zamordowanego leżała na ar-
kuszu papieru. Na którym widniał napis
„stracony za działalność antyjapońską“.

Proces Doboszyńskiego

Dalsze zeznania świadków

LWÓW, (Pat). Dziś w szóstym dniu pro-
cesu przeciw osk. Doboszyńskiemu sąd w
dalszym ciągu przesłuchuje świadków. Ja-
ko pierwszy zeznaje komisarz Szechiński
Adam, powiatowy komendant P. P. w Li-
manowej. Sam bezpośrednio nie brał u-
działu w pościgu za Doboszyńskim, kiero-
wał jednak swoimi oddziałami. Zeznania
jego dotyczą pewnych szczegółów poch-
wycenia bandy Doboszyńskiego, Lelka i
Kolasy, którzy wpadli w ręce jednego z
patroli policyjnych.

Władysław Gajewski, sekretarz wydzia-
łu powiatowego w Myślenicach zeznaje
kilka okoliczności dotyczących przebiegu
demolowania sklepów na rynku w Myśle-
nicach.

Następnie zeznaje Franciszek Czarnec-

ki, b. dyrektor Furduszu Pracy w Krako-
wie oraz inspektor pracy okr. krakowski
go.

Świadek obrazuje sytuację polityczną
na terenie krakowskim. Twierdzi on, iż
komunizm jako ruchu zorganizowanego
na tym terenie nie było. Ruch ludowy wów-
czas rozwijał się słabo, P. P. S. przechodzi-
ła apatię. Str. Nar. przejawiała żywą
działalność kosztem Str. Lud. Miał moż-
ność zetknięcia się z rozgoryczonymi ludź-
mi jednak nie zauważył, by byli skomuni-
zowani. Rozgoryczenie ich wynikało z po-
wodu ciężkich warunków życiowych. W
trudnych warunkach socjalnych, jakie wów-
czas panowały, zjawiali się agitatorzy ko-
munistyczni, którzy w ten, czy inny sposób
przejawiali niejednokrotnie skutecznie
swoją działalność.



Dlaczego dobre i obfite światło?

Dlatego, że dobre oświetlenie jest zache-
tą, do pracy, polepsza jakość wyrobów
i zmniejsza koszty produkcji. By uzyskać
dobre i obfite oświetlenie należy stosowa-
wać nieprześcignione w swej jakości.

OSRAMÓWKI-D
znakowane w dekalumenach gwarantujące
małe zużycie prądu.
WYRÓB POLSKI

Sen. Beczkowicz o naszych stosunkach

(Obszerne streszczenie przemówienia wygłoszonego w Senacie)

Więcej zaufania do społeczeństwa Ziemi Półn.-Wschodn. — Błędy polityki narodowościowej — Rozdziwienki między administracją a prokuraturą — Nie jesteśmy karną kolonią administracji

Chciałem tu omówić sprawę polityki mniejszościowej. Stosunek Rządu do zagadnień mniejszościowych w ogóle, przedstawił p. Premier w swoim przemówieniu w Sejmie. Jest to stosunek narodu gospodarza, stosunek godny wielkiego narodu, oparty nie na nienawiści, lecz na zasadach sprawiedliwości i tolerancji. Oparty na oddziaływaniu przede wszystkim wartości kultury. Wskazał również p. Premier na konieczne obowiązki mniejszości i wyuszczył rolę Rządu — ściąganie wysiłków mniejszości i większości dla wspólnego dobra. Od siebie dodam jeszcze dalsze obowiązki: inicjatywę Rządu i zajmowanie stanowiska aktywnego do ważniejszych przejawów życia.

Przechodząc ściśle do kresów północno-wschodnich stwierdzam, że tamtejsze społeczeństwo polskie jest społeczeństwem wysoce wartościowym. W swej psychice posiada ono zrozumienie dla idei jagiellońskiej jest tolerancyjne. Walczy o podniesienie tych ziem kulturalnie i gospodarczo. Oczywiście, że nie jest ono zupełnie jedno i wszędzie istnieje tam walka o byt, lecz na pierwszy plan wysuwa się potrzeba współżycia. Nawet w skrajnie nacjonalistyczna endecja posiada tam swoje, inne niż w Warszawie, o szerszych horyzontach, poglądy nacjonalistyczne. Jak widzimy więc, rola przedstawiciela Rządu na tych ziemiach jest łatwiejsza, niż gdzie indziej. Dlatego dziwnym się musi wydać nieodpowiednie ustosunkowanie się jego do pewnych problemów tamtejszych, a przede wszystkim do mniejszości białoruskiej. Jest to zagadnienie inne niż ruskie, są tam bowiem możliwości ogromne asymilacyjne. Jednak podejście do tej ludności winno być oparte na zasadzie sprawiedliwości, a niestety nie na rozbiciu różnic z powodu wyznania czy języka. W ten sposób niewłaściwie pojęte przyspieszanie naturalnych procesów, może je w rezultacie opóźnić lub przekreślić. Różnice te stosowane są czy to przy regulowaniu ustroju rolnego, udzielaniu posad, czy to przy zatwierdzeniu wyniku wyborów gminnych i urzędników gminy. Za to w sferze kulturalnej nie stwarza się możliwości do asymilacji kulturalnej. Ludności białoruskiej odbiera się częstokroć pisma i książki w języku białoruskim, niewątpliwie czasem o złej treści, ale nie daje się książek o dobrej treści, nie dba się o rozpowielanie wśród tej ludności i łaniej książki polskiej. Po ostatnim zamknięciu szeregu kulturalnych or-

ganizacji białoruskich pozostaje obecna pustka, którą trzeba zapełnić czymś lepszym. Najbardziej byłaby tu pożądana mieszana robotka polsko-białoruska. Wskutek odbierania książek białoruskich, starsze pokolenie oddane jest na pastwę książki rosyjskiej. W radiu natomiast, jak mnie poinformowano, wojewoda tamtejszy zakazał wszelkich audycji w języku białoruskim. W ten sposób radiostłuchacze tamtejsi słuchają stacji rosyjskich, z których Mińsk np. nadaje wszystkie audycje w języku białoruskim. Przy decentralizacji systemu administracyjnego muszą oczywiście obowiązywać przedstawiciele Rządu pewne ogólne zasady polityczne, naturalnie przystosowane do wymagań danego terenu.

Drugim zagadnieniem, które chciałem poruszyć, jest niezdrowa atmosfera, wytworzona dookoła procesów administracji. Niewątpliwie zło należy leczyć surowymi środkami, lecz atmosfera tych procesów winna być pozbawiona wszelkich szkodliwych efektów, które miały ostatnio miejsce. Efekty te można by usunąć, gdyby stosunki między administracją i prokuraturą były normalne. Wśród

nich jednakże panuje czasem dysharmonia, rywalizacja. Pewne sprawy, wszczynane często zbyt pochopnie, mają właściwie charakter raczej dyscyplinarny, z minimalną domieszką pierwiastka karnego. Ciągnie się za uszy wówczas, by do procesu doprowadzić. Przy tych wypadkach należy dbać o to, by uniknąć alarmujących wiadomości w prasie, wiadomości, które mogłyby podniecać opinię publiczną i obniżyć autorytet władz administracyjnych. Należy poza tym zharmonizować postępowanie starosty i prokuratora. Zależność bowiem, czy dysharmonie między tymi urzędami odczuwa i policja, która wykonuje rozkazy prokuratury, częstokroć ze szkodą dla powagi administracji. Dam tylko przykład prowadzenia starosty pod eskortą na ulicy.

Ostatnim zagadnieniem, które tu omówię jest problem nietraktowania ziem półn. wschodnich, jako miejsc karnych przeniesień dla administracji. Należy raczej starać się o pozyskanie wartościowych elementów inteligencji przez przeznaczenie stypendiów dla młodzieży, która później ujdzie na teren ziem półn. wschodnich.

NA WIDOWNI

PLENARNE OBRADY STR. NARODOWEGO.

11 bm. odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. Po posiedzeniu tym odbędzie się konferencja z wybitniejszymi działaczami z terenu, którzy w tym celu zostali zaproszeni do Warszawy.

100 KOMUNISTÓW PRZED SĄDEM W DUBNIE.

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Dubnie znajdzie się w dniu 14 bm. wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiądzie przeszło 100 komunistów. Wśród oskarżonych figurują nazwiska wybitnych działaczy komunistycznych niejednokrotnie już karanych za działalność antypaństwową.

KIELECKA „MŁODA WIEŚ” PRZE-SZŁA DO „MŁODEJ POLSKI”.

W dniu 6 bm. odbył się w Kielcach Zjazd Państwowego Związku Młodej Wsi („Siew”). Po bardzo ożywionej dyskusji — 64 delegatów na 67 opowiedziało się za przystąpieniem do Związku Młodej Polski.

POS. HYLA TWORZY GRUPĘ DROBNYCH ROLNIKÓW.

Na terenie Sejmu mówił się ostatnio, jako by poseł Hyla zamierzał jednak tworzyć grupę drobnych rolników.

Miałaby ona wystąpić z deklaracją przy dyskusji nad projektem rozszerzenia ustawy o reformie rolnej. Jak wiadomo, projekt ten złożył ostatnio poseł Hyla do łaski marszałkowskiej.

MARIA DĄBROWSKA NA WOJNYNI.

W tych dniach bawiła na Wołyniu znana literatka i autorka kilku rozpraw, Maria Dąbrowska. Zwiedziła ona szereg ośrodków na Wołyniu tak wiejskich jak i robotniczych. Gościła również w kilku organizacjach ukraińskich.

PAMIĘTAJ!



CIĄGNIENIE I-SJ KLASY

Jeszcze dziś kup los w szczęśliwej kolekturze

J. WOLANOW

WARSZAWA

Marszałkowska 154

Zamówienia załatwia się odwrotnie PKO 18.814

Rezultatem tego wyjazdu ma być nowa praca Dąbrowskiej, tym razem o Wołyniu. P. Dąbrowska była gościem pp. Józefskich.

BĘDĄ ZMIANY W POLSKIM RADIO?

Jak się dowiaduje agencja „Kabel”, w związku z przewidywanymi zmianami personalnymi w Polskim Radiu mówi się również o reorganizacji wydziałów i referatów w tej instytucji. Przede wszystkim uchodzi za rzecz pewną powołanie do życia Wydziału Wiejskiego Polskiego Radia. Dotąd bowiem sprawy wiejskie załatwiane były w tzw. Wydziale Aktualności, w ramach którego czynny był referat rolny. Jako kandydatów na stanowisko naczelnika tworzonego wydziału wymienia się nazwiska inż. Platka i red. Za chemskiego.

POWIEKSZAJĄ SIĘ FUNDUSZE NA BIBLIOTEKI GMINNE.

Związki Samorządowe województwa lubelskiego zaleczyły ostatnio okólnikami, gminom swoich powiatów wstawienie do prelmiminarza budżetowego w roku przyszłym możliwie wystarczających sum na zakupno książek do Bibliotek Gminnych. Z pomocą temu Funduszowi przychodzi w szeregu gmin i powiatów Gminne Kasy Pożyczkowe - Oszczędnościowe.

Niedole polskiej młodzieży akademickiej w Litwie

Jeden z ostatnich numerów kowieńskiego „Dnia Polskiego” w dłuższym artykule stwierdza bardzo ciężkie warunki, w których się znajduje polska młodzież akademicka w Litwie.

Pierwszą bolączką akademicką w ogóle, a Polaka w Litwie w szczególności, jest opłakany stan materialny.

Tylko bardzo mały odsetek młodzieży studiuje otrzymuje stałe, lub dorywcze wsparcie materialne z domu, większość studentów zaczyna swe studia dosłownie bez grosza w kieszeni i dopiero po zamieszaniu w Kownie rozgląda się za zarobkiem, którego głównym źródłem są nie liczne i nędznie opłacane korepetycje.

Polskie organizacje kulturalno-oświatowe z powodu braku środków, mogą zapewnić stypendia tylko bardzo nielicznej garście. Największą stawką stypendialną, wynoszącą 80 zł. miesięcznie, a wystarczającą zaledwie na skromne utrzymanie i wpłacenie czesnego — otrzymuje bardzo niewielu, reszta stypendystów musi się zadowolić potową lub trzy-czwartą tej sumy.

Należy podkreślić, że akademicy Polacy znajdują się chyba w najcięższych wa-

runkach materialnych, pomimo to ani jeden Polak już od kilku lat nie został zwolniony od opłaty czesnego, nikt oczywiście nie otrzymał stypendium rządowego, lub jakichkolwiek ulg uniwersyteckich.

Niezależnie od powyższego maturzyści polskich gimnazjów mają wręcz zamknięty dostęp na medycynę, do instytutu pedagogicznego, co najdziwniejsze do akademii rolniczej w Datnowie.

A i ukończenie wydziałów dozwolonych daje bardzo mgliste perspektywy pracy zawodowej. Po ukończeniu wydziału prawnego nikt z Polaków akademików nie może się spodziewać otrzymania praw adwokackich nie mówiąc już o stanowisku sędziego. O instytucjach rządowych, nawiązków, czy samorządowych nie ma co i myśleć. Nawet przedsiębiorstwa prywatne często nie chcą służyć o pracownikowi Polaku, chociażby był on do brym fachowcem i ukończył studia w pierwszorzędnych uczelniach zagranicznych.

Stan ten wywiera zrozumiałą depresję wśród polskiej młodzieży akademickiej w Litwie.

Nowy statut Uniwersytetu W. W. w Kownie pozwala na działalność organizac-

ji akademickiej jeśli liczy ona nie mniej niż 25 członków.

W związku z tym do spisu skreślonych trafiło 22 organizacje akademickich i w tej liczbie polska korporacja „Lauda”.

J. C.



Ppłk. Gerloczy u stóp mauzoleum Marszałka Piłsudskiego na Rossie.

BAL REPREZENTACYJNY NA CELE OŚWIATOWE POLONII ZAGRANICZNEJ

dnia 12 b. m. w salnach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego, ul. Mickiewicza 13

Wstęp za zaproszeniami, które są do nabycia u P.P. Gospodyń

Początek poloneza o g. 11-ej Stroje wieczorowe

Wieś wileńska w zimowe wieczory...

Chcę pisać tu o wsi wileńskiej. leżącej w krainie szumiących borów i tysiąca szeroko rozlanych jezior.

Las, jeziora i ziemia stanowią tu podstawę bytu hartownego, jak stal, ludu, mocno związanego z przyrodą i wszelkimi jej zjawiskami.

Świat idzie z postępem, więc i tu zachodzą zmiany niemal z dnia na dzień, zmiany na lepsze w każdej dziedzinie życia gospodarczego i społecznego.

A przecież wiadomo, że tu właśnie zarobca najmniej dbał o kraj, i że jedyną dozwoloną organizacją na wsi była w owe czasy Straż Ogródowa.

Wtedy remiza strażacka, rzekomo przeznaczona do przechowywania sprzętu strażackiego, niejednokrotnie spełniała rolę domu ludowego, gdzie potajemnie prowadzono działalność patriotyczną i oświatową. Ale, rzecz prosta — taka forma pracy nie mogła sprostać zadaniom, jakie spełniała dzisiaj w wolnej Ojczyźnie różne or-

ganizacje kulturalno-oświatowe, dążące do odrobienia olbrzymich zaległości. Praca ta nie wszędzie daje jednakowe rezultaty, zależnie od warunków i od energii jednostek, czy zespołów, które nad podniesieniem kultury wiejskiej pracują

Zarysowują się więc dwa typy wsi wileńskiej: jeden typ, niestety dziś jeszcze najliczniejszy — to wieś, która bytuje w tym samym prawie stanie, w jakim żyła przed wojną. Wieś, położona daleko od szlaków komunikacyjnych, gdzie jeszcze dymią kurne chaty, wieczorami pali się łuczywo, a radio nie jest znane. Drugi typ wsi, to wieś postępową, posiadającą szkołę organizację społeczną, radio, oraz inne zdobycze kulturalne.

Jak wygląda wieczór zimowy na łakiej, spóźnionej w swym rozwoju wiosce?

Zima jest dla rolników, a zwłaszcza drobnych — sezonem martwym, to też każdy z nich ma wieczorami

sporo czasu na rozrywki według własnego uznania. Zbierają się więc ludzie w chacie, gdzie jaśniej świeci lampa, opowiadają sobie o tym co było, co jest i co będzie. Nikogo w gwędzach tych nie omina. A kiedy już zabraknie im tematu — rozpoczynają grę w karty, ciągnąc się niekiedy do świtu. Początkowo grają dla zabawy, potem są wyjątki z za pazuchy ciężko uzbierane ze sprzedaży produktów rolnych grosze i kładą je na stół karciany. Jest to zło, które trzeba tępić.

Wielkim też wrogiem owych ludzi jest pijactwo. Nad sprawą tą trzeba się mocno zastanowić, ponieważ nasilóg ten rozpowszechnił się nawet wśród dzieci wiejskich.

Nie lepiej też, oczywiście spędza w takich wsiach wieczory zimowe do rastająca młodzież. Chodzi luzem, urządzają często dzikie zabawy, zwane wieczorinkami lub hryzkami, obfitujące w krwawe bójki, gra w karty, piasek alkohol, przygotowuje się do czyjejś studni kota lub psa, drogę przegradzi płotem, albo puszcza się na inne złośliwe figle.

Nie znaczy to oczywiście, by w

życiu tych wiosek nie dało się wynotować czegoś pozytywnego. Tu i ówdzie można już zauważyć anteny radiowe, ten i ów wrócił z wojska i zaczyna przejawiać inicjatywę, ten znów po przejściu jakiegoś kursu społecznego oddaje się pracy pożytecznej dla wioski. Jest więc nadzieja, że chociaż nieprędko, to jednak poprawa nastąpi.

Kobiety przędzą i tkają płótna, oraz wierzyste, oparte na motywach ludowych dywany i kilimy, znane zresztą w całym kraju ze swej oryginalności. Dziewczęta zaś drą pierze na peduszki posagowe. Czynność ta, zwana tu fłoką, odbywa się zbiorowo, koło w koło w każdej dziewczynie. Czynnościami tym towarzyszy śmiech i gwar, dziewczęta nuca, opowiadają sobie zagadki, czasami po prostu plotkują. Zdarza się nieraz, że któremuś z chłopców uda się podpalić kądziel, wywołując tym popłoch, to znów zatka ktoś komin na dachu przed gotowaniem wieczery, albo drzwi do chaty przymknie za pomocą specjalnego kołka.

W innym wypadku nasypie ktoś papryki na gorącą blachę, zmuszając obecnych do kichania i prychnia.

Mężczyźni zajęci są wieczorami wyplataniem koszyków z wikliny lub z leszczyny, naprawą narzędzi rybackich, lub wyrobem najróżniejszych przedmiotów drzewnych z czeczotki lub jesionu, tak charakterystycznych dla rejonu wileńskiego.

Wyroby te cieszą się dużym powodzeniem na słynnym marcowym kiermaszu „kaziukowym”.

Tak oto mniej więcej spędza wieczory zimowe wieś typu pierwszego. Wieś typu drugiego posiada szkołę, przy której jest zazwyczaj świetlica, zaopatrzona w czasopisma, książki, gry myślowe i towarzyskie, radio, ponadto zastępuje ona salę odczytów, teatralną, gimnastyczną, a niekiedy nawet muzeum regionalne, gospo- de bezalkoholową, poradnię higieniczną i tak dalej.

Na czoło tych licznych imprez świetlicowych wysunęło się obecnie radio. Jego rola w podnoszeniu kultury polskich wsi i miasteczek jest już dziś ogromna i niezastąpiona. To też ambicją każdej świetlicy wiejskiej jest posiadanie radia, przy którym ogólniejsze życie całego środowiska.

W świetlicach tych młodzież, zwa-

Zbrojenia Ameryki w opinii prasy

Pomimo powszechnego „umilowania pokoju”, ogłoszonego przez mężów stanu i dyplomatów, mniej więcej czwarta część ludzkości objęta jest w chwili obecnej płomieniem wojny. Obydwa konflikty zbrojne, europejski i azjatycki, wnoszą do sytuacji międzynarodowej szereg momentów, które grożą dalszym rozszerzeniem się niebezpieczeństwa. Pokój świata podminowany jest tak silnie, jak nigdy jeszcze dotąd.

Prezydent Roosevelt, oceniając całą powagę sytuacji, zażądał od Kongresu specjalnych środków, celem przystrojenia kraju na wszelkie ewentualności. W myśl twierdzeń Roosevelta obrona może być naprawdę skuteczną jedynie wtedy, gdy nie będzie się ograniczać jedynie do wybrzeży kontynentu amerykańskiego od strony Atlantyku i Pacyfiku, ale obejmie także najdalej wysunięte pozycje, jak Filipiny i in. „Należy posiadać wszelkie środki do tego — oświadczył on — aby wszelkiego możliwego napastnika zatrzymać o setki mil od naszego brzegu”.

Konsekwencją w ten sposób pojętego programu jest przede wszystkim rozbudowa marynarki wojennej tak, aby przewyższała ona siły każdego przeciwnika. Te intensywne zbrojenia Ameryki odbiły się szerokim echem w opinii całego świata, wywołując najróżnorodniejsze komentarze.

Prasa państw demokratycznych skłania się raczej ku mniemaniu, że wzrost sił zbrojnych państwa tak gruntownie i głęboko pacyfistycznego, może być jedynie gwarancją bezpieczeństwa, nie ulega bowiem wątpliwości, że przyczyną jego nie jest chęć jakiegokolwiek agresji. Połączna armia Stanów Zjednoczonych ma być przestrożą dla ewentualnych napastników, którzy, widząc, na co się narażą, — będą

mniej pochopni w swych imperialistycznych rojeniach.

Według „Times'a” — „Połączna i czujna Ameryka jest solidną gwarancją pokoju światowego”, „New Chronicle” pisze, że „nie należy się obawiać, że armia amerykańska może być użyta do celów jakiegokolwiek agresji”.

Inne zgoly poglądy rozpowszechnia trójkąt Rzym—Berlin—Tokio. „Giornale d'Italia” oświadcza, że „w głoszonych hasłach pokojowych dźwięczy duch wojny, który jest podłożem zbrojeniowych programów wszystkich imperialistycznych demokracji”. Pisma niemieckie przekonywały swych czytelników, że zbrojenia Ameryki są niedwuznaczna groźbą przeciwko Japonii. Na koniec dziennik japoński „Asa

hi” pisze, że „Stany Zjednoczone chcą się postrach i terroryzować inne narody”.

Obiektywny rzut oka na sprawę niewątpliwie skłoni nas ku mniemaniu, że wzmocnienie sił zbrojnych Ameryki będzie działać hamująco w pierwszym rzędzie na zakusy Japonii. Wszystkie państwa tłumaczą swe zbrojenia koniecznością obrony i stania na straży pokoju, niektóre jednak rzeczywicie kierują się tymi motywami; do tej kategorii w pierwszym rzędzie zaliczyć należy Stany Zjednoczone. Fakt, że prezydent Roosevelt wysunął się obecnie jako kandydat do nagrody pokojowej Nobla, posłada tutaj także swoją skromną, ale jakże charakterystyczną wymowę.

S.

Międzynarodowa afera handlarzy opium Aresztowania na terenie Polski

Na terenie Polski wykryto wielką międzynarodową aferę handlu narkotykami, obejmującą swym zasięgiem kilka państw europejskich.

Na trop afery natrafiono przypadkowo w Wiedniu, gdzie w magazynach dworca kolejowego wykryto przesyłkę wagi 300 kg, zadeklarowaną jako otręby pszenne, wysłane z Francji, a w której pod warstwą otrębów znaleziono opium w stanie surowym.

Tansport skonfiskowano i podjęto natychmiast dochodzenie. Aresztowano jednego z organizatorów bandy trucielni, obywatela austriackiego Adolfa Meiznera, oraz pięć innych osób, zamieszanych w aferę.

Jak stwierdzono, opium sprowadzano

z Dalekiego Wschodu do Francji, następnie rozsyłano do Niemiec, Włoch, Austrii, Czechosłowacji i Polski. Surowiec przetwarzano na środki narkotyczne, używane przez narkotymanów.

Władze austriackie powiadomiły o ujawnieniu afery straż graniczną w Polsce. Dochodzenie władz polskich dało sensacyjne wyniki.

Na terenie Zagłębia aresztowano kilku członków szajki przemysłowej, trudniącej się dostawą opium z terenu Austrii do Polski. M. in. w Mysłowicach aresztowano znanego lekarza z Zagłębia i właściciela kilku fryzjerni, u których znaleziono zapasy przemycanego opium i morfiny.

Dalsze nici prowadzonego śledztwa objęły również Warszawę, gdzie dokonano w ostatnich dniach szeregu rewizji i aresztowano kilka osób. Wśród zatrzymanych znajduje się obywatel chiński, który przyjechał do Polski z Francji, gdzie był już karany za prowadzenie potajemnej palarni opium.

Blizsze szczegóły ze względu na dobro śledztwa trzymane są na razie w tajemnicy. Na terenie Niemiec i Czechosłowacji aresztowano również kilkunastu członków bandy.

Zajęto na tle antysemickim w Jagiellonowie

8 bm. do sklepu wódczanego W. Jączkowskiej w Jagiellonowie, gm. rutkińskiej, przybył Mojżesz Rybak, kupiec leśny, z dwoma swymi robotnikami A. Siemaszką i J. Rodziewiczem. W tym czasie przybyło do sklepu również na wódkę 8 robotników z gajowym. Jeden z grupy 8 chciał wyrzucić ze sklepu Rybaka, jako Żyda. Na tym tle powstała bójka, w czasie której zostali pobici Rybak i Siemaszko. Gdy Rybak telefonicznie chciał wezwać policję, napastnicy zbiegli. Rybak zebrał, że w czasie bójki zginęło mu z kieszeni marynarki zł. 137, ale nie potrafił udowodnić posiadania tych pieniędzy. — Policja ustala obecnie, kto brał udział w bójce.

Reforma planu Loterii Klasowej Nowe korzyści dla graczy

Zmiany, jakie Dyrekcja Polskiego Monopoli Loteryjnego wprowadziła do planu gry 41 Loterii Klasowej, wywołała zainteresowanie w szerokich kręgach graczy loteryjnych. Nie wszyscy jednak orientują się na czym polega istota tych reform.

Decyzja Dyrekcji powstała na skutek wielu listów, otrzymywanych od graczy bezpośrednio, oraz ich reklamacji, oczywiście umieszczonych w szeregu pism. W głosach tych panowała rozbieżność: jedni twierdzili, iż należy dążyć do zwiększenia ilości osób wygrywających przez rozdrobnienie wielkich wygranych, inni natomiast przeciwnie żądali zmniejszenia ilości wygranych, a podniesienia ich wysokości.

Pierwszy pogląd miał o wiele liczejszych zwolenników, jednak Dyrekcja uważała jednakże za racjonalne i słusze, a przede wszystkim — przez proste rozdrobnienie wygranych za nie właściwe.

Przed omówieniem szczegółów, rzućmy okiem na całość. W klasie pierwszej pozostawiono główną wygraną (100.000 zł.) bez zmian, jak również następującą po niej bez pośrednio największą wygraną (50.000 zł.). Zadawaliśmy w ten sposób zwolenników dużej kwoty, zwróciliśmy się teraz niezłownie w stronę tych, co wolą więcej wygranych średnich: wprowadzono więc dwie nowe wygrane po 25.000 zł., dodano jedną wygraną 15.000, trzy po 10.000, cztery po 5.000, pięć po 2.000, dziesięć po 5.000 złotych i skasowano po 200, 150 i 100 zł., wprowadzając na ich miejsce wygrane po 250 i 125 złotych.

W klasie drugiej i trzeciej zwolennicy dużych wygranych mogą być jeszcze bardziej zadowoleni. Ze stu tysięcy główne wygrane w tych klasach powiększono odpowiednio do 125.000 i 160.000 zł. Wygranych po 25.000 jest w klasie drugiej dwie, w trzeciej zaś trzy. Nadto w tej ostatniej klasie dodano po jednej wygranej po 15.000 i 10.000 złotych.

W klasie czwartej, pozostawiając bez zmiany wygranę główną (1.000.000 zł.), dwie po 100.000 i trzy po 75.000, powiększono o dwie wygrane po 50.000 zł. Nadto skasowano 10 wygranych po 30.000 zł., zastępując je piętnastoma wygranymi po 25.000 zł., powiększając o dwie ilości wygranych po 15.000 oraz o pięć wygranych po 5.000 złotych.

Wygląda więc to tak, jakby Dyrekcja szła na rękę mniejszości graczy, t. j. zwolennikom większych wygranych. W rzeczywistości jednak jest inaczej, gdyż dotychczasowy podział losów na części został zmieniony. Zamiast dawnego podziału na cztery części, został wprowadzony podział losu na pięć części. W ten sposób każda wygrana zamiast zadowolnić czterech graczy, zadowoli pięciu. Uwidocznimy to na przykładzie. Jeżeli do tychczas na jakikolwiek numer padła wygrana na np. 100.000 zł., sumą tą dzielił się czterech osoby, otrzymując po 25.000 zł. każda, jeżeli naturalnie nikt nie nabył większej ilości ówiartek tego numeru. Skoro jednak te same 100.000 zł. padnie w rozpoczynającym się dnia 17 lutego r. b. ciągnięciu pierwszej klasy czterdziestej pierwszej loterii, to podzielił się nim nie cztery lecz pięć osób i każdej z nich przypadnie po 20 tys. złotych, co stanowi również ładny kapitalik i sprawi szczególną radość temu piętemu graczowi, który dawniej nie istniał i tym samym nic nie skorzystał.

Zapytają może niektórzy z graczy, czy nie prościej byłoby, pozostawiając dawny podział losu, zmniejszyć wygraną do 80 tys. zł. i zrobić nową lub powiększyć o jedną dotychczasową ilość wygranych po 20 tys. zł. Wydaje się, że wyszłoby to na jedno: też mogło by skorzystać pięciu graczy, a system był by prosty. Otóż nie. Jak wzmiankowaliśmy powyżej, istnieją dwa rodzaje graczy i ten prosty system byłby sprzeczny z ich życzeniami, bo nie pozwoliłby im wygrać 100.000, a tym bardziej miliona. Jest to zupełnie zrozumiałe, że nawet biorąc jeden cały los według dawnego podziału i piątą ówiaratkę innego losu, nie mogliby oni wygrać w jednej klasie 100.000 albo 1.000.000. Teraz, biorąc pięć części według nowego systemu mogą wygrać te kwoty. Oczywiście powiększą oni nieco swój wydatek, ale skoro 20.000, a na

wet 200.000 im nie wystarczy, jest słusze i sprawiedliwe, aby ich to kosztowało nieco drożej. Dzięki temu systemowi można też być zachować główną wygraną czwartej klasy, t. j. 1.000.000 złotych.

Wobec podziału losów na pięć części zniknąć musiały dotychczasowe wygrane po 50 zł. (40 zł. netto). Teraz najmniejsza wygrana w pierwszych trzech klasach jest odpowiednio zwiększona do 62.50 zł. brutto, co stanowi netto 50 zł., a więc rzeczywistą cenę losu do następnej klasy. Wygrane dzienne po 5.000 i 20.000 zł. utrzymano we wszystkich klasach, przy czym ilość ich uzależniono na jest od liczby dni ciągnięcia.

Dodajmy jeszcze jeden bardzo ważny szczegół: ilość losów, biorących udział w grze, zmniejszona została ze 195 na 160 tysięcy, dzięki czemu znakomicie podniosły się szanse wygrania, zwłaszcza, że i ogólną kwotę, przeznaczoną do rozgrywki, podniesiono z 24.570.000 na 25.200.000 zł., a zatem o całe 630.000 złotych.

Ponieważ z szans tych skorzystać będą mogli tylko posiadacze losów loteryjnych, a ciągnięcie już za pasem, należy więc nie zwlekać kając zaopatrzyć się w los lub lub w jego część.

Echa radiowe

Polski stan posiadania w swiatku fal

Jeszcze dziesięć lat temu i tytuł i artykuł wydałby się rozdziałem z powieści Verne'a. Dziś jest — to nie tylko fakt zrozumiały, ale i temat niezmiernie ważny. Podział fal decyduje o zasięgu radiofonii danego państwa, a zasięg o propagandzie.

Niedawno na klubie dziennikarzy radiowych w Warszawie dyrektor R. P. wygłosił obszerny referat na aktualne tematy radiofonii polskiej. Na wstępie p. dyrektor Starzyński zaznaczył, że zasięg słowni troskę, każdej radiofonii, nie tylko polskiej. Niemal od początku eksploatacji radiofonii wszystkie państwa europejskie starały się zdobyć dla siebie falę długą. Dla wszystkich jednak państw fal tych nie starczyło. To też fale długie posiadają poza Polską, jedynie Anglia, Francja, Niemcy, Szwecja, Dania, Norwegia, Finlandia i Litwa.

Polska posiada 8 fal średnich z czego dwie fale wyłączne, tj. nie mające w Europie innej stacji na tej fali (Poznań i Katowice) 3 fale dość dobre, które jednak musimy dzielić z innymi państwami (Lwów, Wilno i Toruń) i 3 fale, używane dla stacji lokalnych (Łódź, Warszawa II i Kraków).

Z kolei przeszedł dyr. R. Starzyński do omówienia tematu najbardziej obchodzącego Ziemie Wschodnie. „Oprócz problemu pokrycia kraju zasięgiem, naszych stacji, mamy do rozwiązania zagadnienie przeciwsławiania się obecnej propagandzie, zalewającej zwłaszcza Kresy Wschodnie. Siąd przy układaniu planu inwestycyjnego, zgodnie z wymaganiami naszej racji stanu, musieliśmy wziąć pod uwagę przede wszystkim Ziemie Wschodnie, które obsługiwane były jeszcze przed rokiem, przez dwie stacje radiowe o łącznej sile 32 kw. Obecnie te dwie stacje mają już łączną siłę 100 kw., a w najbliższym czasie będziemy mieli 4 stacje o łącznej sile 200 kw”.

Jeżeli chodzi o obecną moc polskich anten wynosi ona obecnie 280 kilowatów. Jest to czwarte miejsce w Europie. Po przeprowadzeniu całego planu inwestycyjnego, który powiększy o 100% moc polskich stacji nadawczych, Polska przestanie się na 3 miejsce, ustępując jedynie Francji i Niemcom.

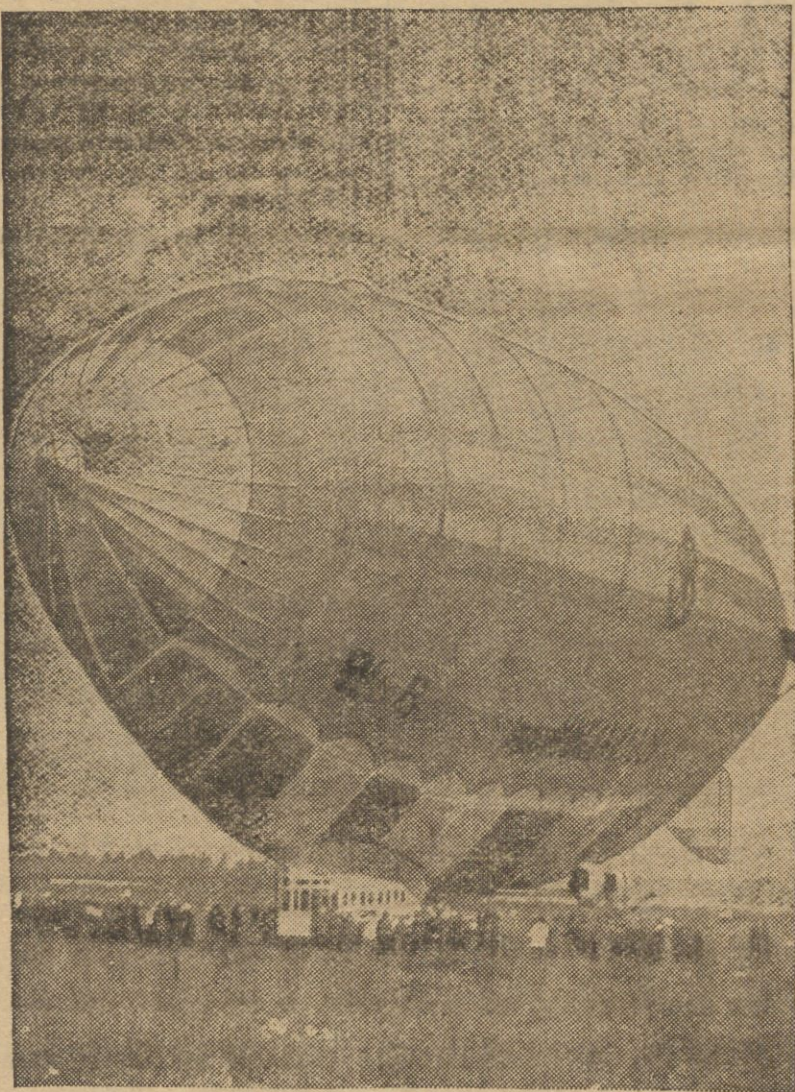
Rozbudowa radiofonii polskiej nie jest procesem, który kroczy po samych różach. Pomimo olbrzymiej ilości specjalistów, jaka pracuje we wszystkich krajach nad dalszym udoskonaleniem radia, prawa, która rządzi odbiorem są jeszcze kapryśne i tajemnicze. Odbiór bywa zależny od czynników, mających źródło nie tylko na ziemi, ale i na słońcu, ale nawet w przestrzeni międzyplanetarnej. Każdy może sam sprawdzić kapryśność eteru, porównując jego odbiór dzienny i nocny, zimowy i letni itd. Np. odbiór stacji włoskiej Bolzano jest b. trudny w Polsce, kiedy pracuje Wilno. Niewątpliwie związek istnieje pomiędzy tak odległymi terenami. Z polskich stacji najbardziej słyszalną jest Katowicka.

* * *

Dodamy jeszcze od siebie radosną nowinę, znaną już zresztą z gazet, że w krótkim czasie nowa Rozgłośnia Baranowicka rozpocznie nadawanie audycji próbnych. Każdy radiolubca powinien informować P. R. o odbiorze, czystości, zakłóceniach itd. Radiofonia Polska nie potrzebuje narzekań, ale zyczącego współdziałania. Jak meteorologia mogła się rozwinąć dzięki sieci korespondentów, radiofonia rozwinięta się, jeżeli każdy na pocztówce zawiadomi nową rozgłośnię „słyszę, nie słyszę, słyszę dobrze, słyszę źle”.

Nowe stacje w Baranowiczach i Łucku będą miały wielką rolę do spełnienia. Współdziałanie zyczące społeczeństwa miejscowego ułatwi im pełnienie tej roli.

Katastrofa sowieckiego sterowca



Na zdjęciu sterowiec Z. S. S. R., „W-6”. Niedawno uległ on katastrofie, w której doznał znacznych uszkodzeń.

zyczna przedpoborowa wieczorami do kształca się.

Są też świetlice, gdzie odbywają się próby „wieczorynek” lub innych audycji wiejskich, które będą nadane przed mikrofonem Rozgłośnia Wileńskiej. Jest to jakby nagroda za prowadzone prace kulturalno - oświatowe i społeczne w danej świetlicy. Po padło odbywają się też w świetlicy zebrania rad gromadzkich, Kółek Rolniczych i innych organizacji społecznych.

Niezależnie od tych imprez w świetlicach tu i ówdzie czyta ktoś na głos książkę — widocznie przygotowując się do konkursu dobrego czytania. Ta forma oświaty jest dość powszechna w świetlicach wileńskich. Trzeba tu nadmienić, że wieś wileńska od czasu głód książki, ponieważ istniejące biblioteki miejscowe nie były od nawiane od lat dwunastu. Głód ten ła godzą częściowo biblioteki wędrownie, istniejące przy inspektorach szkolnych, powiatowych. Jednakże to nie wystarczy i wieś oczekuje w dalszym ciągu na ustawę o bibliotekach gminnych, która bolączkę tę usunie.

Z zadowoleniem należy tu podkreślić uruchomienie od kilku miesięcy li

stosnoszy wiejskich (narazie w powiecie wileńsko - trockim), którzy docierają do wiosek trzy razy na tydzień, przynosząc ludności materiał w postaci tygodników i gazet do zajęć wieczorowych. Jest nadzieja, że wkrótce zorganizowane będzie doręczanie korespondencji i w innych powiatach na Wileńszczyźnie i również przyczyni się do podniesienia poziomu kulturalnego wsi.

Długa jest jeszcze droga do jaśniejszego jutra. Długa, ale nie beznadziejna. Młode narastające pokolenia rozpoczęły już twarde, nieustępliwym marsz. Praca staje się hasłem, dynamizującym senną dotąd wieś wileńską. Tym bardziej, że istnieje bardzo silna chłonność i w przyswajaniu zdobytych kulturalnych

Długie wieczory zimowe zaczyna ją spełniać rolę doniosłą, dając ludzom czas do przemyślenia i układania planów na przyszłość.

Ufajmy, że typ wsi gnuśnej, szarej jak woda zastalego bajora, zniknie z powierzchni tutejszego regionu.

Jan Hopko.

Królowie i X muza

Największymi zapewne entuzjastami filmu są członkowie angielskiej rodziny królewskiej, gdyż wyświetlanie filmów w Buckingham Palace odbywa się kilka razy na tydzień. Król Jerzy VI nakręca sam dużo wąskotaśmowych krótkometrażówek, które co tydzień ogląda rodzina królewska. Księżniczkom Elżbiecie i Małgorzacie wolno dwa razy na tydzień oglądać w ich pokoju dziecinny wybrane specjalnie filmy dla młodzieży. Również księżniczka Windsor i jej małżonka są gorącymi amatorami filmu i spędzają godziny poobiednie w kinie.

Do liczby zwolenników X Muzy zalicza się też królowie skandynawscy. Król Chrystian duński zaprosił np. podczas uroczystości jubileuszowych całą swoją rodzinę i otoczenie dworskie na przedstawienie nowego filmu z Laurel'em i Hardy'm w głównych rolach. Demokrat na tronie, Chrystian, od wiedz często po cywilnemu i incognito ki na w Kopenhadze. Król szwedzki, Gustaw V, obecny jest cztery razy tygodniowo na wyświetlaniu nowych filmów, a kolega jego na tronie norweskim, Haakon, nie opuszcza ani jednego wieczoru.

Cesarz Japonii, Hirohito, poleca wyświetlać w urzędzonej na ten cel sali pałacu w Tokio rozmaite filmy produkcji japońskiej i europejsko - amerykańskiej.

Prezydent Francji asystuje co piątek wieczorem przy wyświetlaniu filmu w jednej z sal pałacu Elizejskiego. Mussolini przyszedł się chętnie filmom, ale wyróżnia filmy produkcji włoskiej. Kemal Pasza natomiast objawia predylekcję do filmu amerykańskich. Minister spraw zagranicznych Francji, Delbos, jest zdecydowanym wielbiciele film

mów, w których występuje Shirley Temple, Herriot zaś hołduje filmom Chaplina.

Dla dopełnienia powyższego przeglądu należy dodać charakterystykę mieszkańców Białego Domu w Waszyngtonie. Prezydent Roosevelt urządza dwa razy na miesiąc przyjęcia, których jedną z atrakcyj są seanse filmowe; wśród widzów znajdują się też przedstawiciele dyplomacji. Jednocześnie małżonka prezydenta zaprasza na oficjalne bale i przyjęcia gwiazdy ekranu.



Giselle Lerieu, wybrana ostatnio Miss Paryża.

Hydroelektrownia stanie ale nie w Szyłanach

Pisaliśmy w swoim czasie, że jak dotychczas nie został opracowany na dłuższą metę plan elektryfikacji Wileńszczyzny. Wprawdzie wiele się na ten temat mówiło, jeszcze więcej robiło się prowizorycznych planów i planów, nikt jednak nie zatroszczył się o to, by przemysleć od podstaw i opracować szczegółowo

OGÓLNY PLAN WYZYSKANIA ENERGII NASZYCH RZEK,

spluwających dziś bezużytecznie do morza.

Nie będziemy wchodzić w przyczyny upadku projektu hydroelektrowni w Szyłanach. Dziś, niestety, stoimy wobec faktu dokonanego. Czynniki decydujące nie pozwoliły budować, jak nas informują, nie ma od tego wyroku odwołania. Przynajmniej mówi się tak w urzędzie wojewódzkim w Wilnie i w magistracie wileńskim.

Brak ogólnego planu elektryfikacji, z chwilą upadku projektu w Szyłanach, koło którego troskliwie chodzą od kilku lat, pociągnęło za sobą

FATALNE NASTĘPSTWO.

Upadł jeden projekt i wszystko się załamało. Nie ma drugiego, do którego realizacji można by było przystąpić niezwłocznie. Wskutek tego Wileńszczyzna nie będzie mogła w roku bieżącym zużytkować na cele elektryfikacyjne przynajmniej na budowę hydroelektrowni na Wilii miliona złotych.

Stało się więc tak, że Wilno zaprzęło milion złotych. Pisaliśmy już, że mają „oko” na ten milion projekt dawcy budowy w Wilnie „Pałacu Sztuki”, budowy nowych dróg na Wileńszczyźnie oraz małej hydroelektrowni dla oświetlenia Brasławia i okolic. Czy projekty te zostaną zrealizowane kosztem „wakującego” w bieżącym roku miliona, dowiemy się wkrótce.

Tych wszystkich, którzy zostali raskoczeni nagłym upadkiem projektu w Szyłanach, intryguje bardzo pytanie: dlaczego czynniki kompetentne

DOPIERO DZIŚ WYPOWIEDZIAŁY SVOJE STANOWCZE VETO.

Przecież projekt budowy hydroelektrowni w Szyłanach był aktualny od szeregu lat. W okresie tym dużo się o nim pisało, mówiło i dyskutowało przy wielu okazjach. Zorganizowane zostały nawet badania wstępne, polegające na wierceniu podłoża. Wydatki na 40 tysięcy złotych. Dlaczego nie powiedziano wtedy, że projekt jest nie realny, że władze zabronią budowy zapory wodnej tak blisko granicy?

Odpowiedź na to pytanie jest za dziwnie prosta. Oto magistrat wileński nie zawiadomił oficjalnie odpowiednich czynników, tak jak wymaga tego ustawa wodna, o swoim zamiarze budowy hydroelektrowni w Szyłanach. Nie złożył projektu,

NIE ZAPYTAŁ O ZDANIE CZYNNIKÓW DECYDUJĄCYCH.

A musiał to zrobić, bo ustawa wodna wymaga tej formalności od samorządu.

Dopiero w ostatnim roku, już po dokonaniu badań, magistrat zapytał bezpośrednio władze wojskowe o zda-

nie, postępując, jeżeli chodzi o przepisy, niezbyt formalnie. Mimo to od powiedź otrzymał. Przyszła ona do urzędu wojewódzkiego i była negatywna.

Oczywiście możemy nie lubić przepisów biurokratycznych, możemy wołać, że w tym wypadku formalistyka nie powinna być stać na przeszkodzie czynnikom decydującym. Czynniki te mogłyby zwrócić się pierwsze, mogłyby powiedzieć — panowie nie róbcie hałasu w Szyłanach, bo nie pozwolimy. Ale mimo wszystko powstało pytanie: dlaczego nie wysłano z magistratu wileńskiego, jak tego wymaga ustawa wodna, papierku z zapytaniem? Trzy lata temu moglibyśmy znać stanowisko czynników decydujących w sprawie Szyłan. Za ten okres czasu można było opracować nowy projekt i w roku bieżącym przystąpić do jego realizacji, mając milion złotych.

Czynniki decydujące wyraziły ostatnio, po upadku Szyłan, życzenie,

ABY HYDROELEKTROWNIA NA WILII STANEŁA W OBRĘBIE MIASTA.

Jak wykazują badania specjalistów, na Wilii można wybudować hydroelektrownie w 3 miejscach: Szyłany, Sayny (lub Trynopol) i Baraszuny. Koło Szyłan i Sayn można użyć skały identycznej wydajności. Budując hydroelektrownię w Trynopolu z kanałem uzyskuje się o 25 proc. więcej energii niż w Szyłanach.

Obecnie Miejskie Biuro Urbanistyczne opracowuje warianty możliwości budowy hydroelektrowni w obrębie Wilna. Pierwszy to Trynopol bez kanału, drugi to Trynopol z kanałem przez Zwierzyniec i trzeci

TO ZAPORA KOŁO SAYN W POBLIŻU WEREK.

Niestety biuro urbanistyczne otacza te projekty z polecenia prezydenta miasta dra Maleszewskiego wielką tajemnicą i nie udziela na ich temat żadnych informacji.

Stan higieniczno - sanitarny w wileńskich szkołach powszechnych

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Kulturalno-Oświatowej w Zarządzie Miejskim dr Borkowski złożył sprawozdanie z opieki higieniczno-lekarskiej w miejskich szkołach powszechnych za r. 1936/37.

Do szkół powszechnych w Wilnie w roku sprawozdawczym uczęszczało przeszło 23.000 dzieci. Na 45 szkół w granicach m. Wilna przypada 342 izb szkolnych. Średnie zaludnienie klasy wynosi 47 dzieci. W publicznych szkołach powszechnych ogólna powierzchnia podłóg dochodzi do 5 ha. Jednakże po zestawieniu tej cyfry z ilością dzieci przypada na 1 m² kw. powierzchni podłogi więcej niż 1 dziecko. Przyjmując pod uwagę normy przestrzeni wymagane przez ustawę dla jednego dziecka uczącego się wynika, iż w szkołach powszechnych Wilna istnieje przeludnienie w izbach szkolnych o 3118 dzieci. Przeludnienie to jest względne, gdy weźmiemy pod uwagę, że w Wilnie nie zachodzą wypadki nauczania na 3 zmiany, to też w pewnych godzinach dnia szereg lokali szkolnych pozostaje wolnych.

W opiece higieniczno-lekarskiej za-

trudnionych było 14 lekarzy i 12 higienistek. Na jednego lekarza przypadło 2260 dzieci co przeciętnie obejmuje od 4 do 5 szkół.

Badania lekarskie przeprowadzono nad 26.000 dzieci. Jedną z największych kłopotów, z którą walczy higienia szkolna jest zawszenie wśród dzieci szkolnych, które w pewnych miesiącach obejmuje ok. 40% ogółu dzieci. Akcja walki z zawszeniem prowadzona przez opiekę higieniczno-lekarską przez stosowanie kąpiele, dezynfekcji ubrań i interwencji u rodziców napotyka na duże trudności ze względu na złe warunki sanitarne w mieszkaniach rodziców. Sprawa ta wywołała żywą dyskusję. Niektórzy z obecnych wyrażali zdanie, że bez radykalnych zmian gospodarczych polepszających byt szerokiej warstw społecznych nie sposób jest walczyć skutecznie z objawami brudu i zawszenia, jako zjawiskami ściśle związanymi z warunkami bytu materialnego. Dr Borkowski zajął jednak stanowisko odmienne i udowodnił przykładowo, że nawet w do tychczasowym układzie warunków, społecznych energiczna akcja higieniczna może wywołać pożądane skutki.

Obserwacje lekarzy dokonane na podstawie indywidualnych kart zdrowia wykazały, iż 14% dzieci szkół powszechnych choruje na krzywicę, 12% zaatakowanych jest przez gruźlicę, choroby zakaźne zaś jak odra, błonica kszusiec wykazują pewne nasilenie epidemiczne, co wywołane jest złymi warunkami sanitarnymi miasta.

Akcja dożywiania dzieci szkół powszechnych prowadzona przez miasto obejmuje 35% ogółu dzieci i wspólnie z prowadzoną przez Zarząd Miejski akcją kolonijną w Leoniszczkach daje bardzo dodatnie rezultaty w dziedzinie zdrowotności. Ogółem wymieniona opieka materialna miasta nad dziećmi szkół powszechnych pochłania w budżecie rocznym przeszło 100.000 zł.

Na śródowym posiedzeniu budżetowym Magistratu omawiano w dalszym ciągu budżet elektrowni miejskiej. Dłuższa dyskusja wywołała sprawę obsady personalnej w dziale ruchu elektrowni miejskiej, który zdaniem inżynierów elektrowni wymaga zwiększenia ilości stanowisk etatowych. Sprawa powyższa na wniosek prezydenta miasta została przekazana dyrekcji elektrowni do bliższego opracowania. Po przeanalizowaniu strony dochodowej budżetu elektrowni zaakceptowano sumę 1.353.186 zł jako przelew brutto do budżetu administracyjnego miasta.

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 21 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. poz. 186/19), w związku ze sprawozdaniem z procesu z osk. Wielwela Szczerbowskiego z art. 225 par. 1 k. k. zatytułowanym „Szczerbowski skazany na dożywotnie więzienie”, ogłoszonym w Nr. 39 [4357] z dnia 9 lutego 1938 r. — proszę o zamieszczenie w tymże czasopiśmie następującego zaprzeczenia:

„Nieprawdą jest, że prokurator w swoim przemówieniu wnosil o uznanie, że Szczerbowski działał z pobudek nienawiści rasowej. Prawdą jest natomiast, że oskarżający wiceprokurator Sądu Apelacyjnego — jeżeli chodzi o pobudki czynu oskarżonego — kwestii nienawiści rasowej w ogóle nie poruszał”.

Prokurator (—) J. I. PARCZEWSKI.

Jak miasto opiekuje się biednymi

Bieda i nędza — prawdziwej i symulowanej — jest w Wilnie, jak zresztą i wszędzie, pod dostatkiem. Wystarczy raz pójść do Opieki Społecznej Magistratu, do różnych przytułków, żłobków, kuchni miejskich, aby o tym się przekonać.

Magistrat m. Wilna w miarę możliwości przychodzi z pomocą biedocie, wydając na to rocznie ponad 700 tys. złotych. Jest to, jak na dzisiejsze warunki, suma niewystarczająca, zaspakaja jednak w bardzo znacznym stopniu najniezbędniejsze potrzeby.

Postępcę tej pomocy są różne. Istnieje więc opieka rodzinna, opieka zakładowa, wydaje się zapomogi w gotówce i w naturaliach, udziela się prace, pokrywa koszty podróży itp.

Zasadą udzielania pomocy jest jej odpłatność i tylko w wypadku, gdy wiek albo stan zdrowia na to nie pozwala, daje się zapomogi w gotówce lub naturaliach. Tak np. w styczniu rb. wydział Opieki Społecznej Magistratu skierował do pracy 495 osób, płacąc pracownikom umysłowym po 3, fizycznym po 2 złote dziennie, zapomóg zaś w gotówce wydał 562 osobom w granicach od 3 zł do 50 zł miesięcznie. Tak znaczna rozpiętość wysokości zapomóg uzależniona jest od sytuacji materialnej penenta, przy czym największe zapomogi otrzymują rodziny, wciągnięte do ewidencji opieki rodzinnej.

Instytucja opieki rodzinnej polega na wspieraniu rodzin, obarczonych większą ilością dzieci i znajdujących się w skrajnej nędzy. W chwili obecnej Opieka Społeczna Magistratu wspiera około 100 takich. Opieka trwa, dopóki sytuacja materialna tych rodzin się nie polepszy, co ustala rewident. Podczas trwania opieki zmusza się rodziców, aby w granicach możliwości wychowywali dzieci w warunkach, na jakie pozwala udzielana zapomoga.

Znacznie większą ilością dzieci opiekuje się instytucja opieki zakładowej. Opieka zakładowa nie utrzymuje własnych zakładów opiekuńczych, a opłaca pobyt i utrzymanie swoich pensjonariuszy w różnych zakładach opiekuńczych zakonnych i świeckich, jak w ochronach

i przytułkach ss. salezjanek, Zw. Pr. Ob. Kobiet, T-wa Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą itp.

Zakłady te są dwójakiego rodzaju: zamknięte i otwarte. Zamknięte znowu dzielą się na 4 kategorie. Kategoria pierwsza obejmuje 2 zakłady, polski i żydowski, dla niemowląt w wieku od 3 lat. Na pierwszy lutego br. liczba dzieci w tych zakładach wynosiła 154.

Do kategorii drugiej należy 20 zakładów (w tej liczbie polskie, żydowskie, po jednym rosyjski, ewangelicki i litewski) dla dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Według stanu na 1 lutego br. magistrat opłacał pobyt 1101 dzieci w tych zakładach, płacąc 24 zł miesięcznie za dziecko.

Trzecia kategoria — to bursy dla młodzieży szkół zawodowych i femininów (polskie, żydowskie, litewskie). Stan na 1 lutego — 180 osób, opłata — 24 zł miesięcznie od osoby.

Wreszcie czwarta kategoria — 6 zakładów (1 żydowski) specjalnych: dla moralnie zaniedbanych, niedorozwiniętych, gruźliczych i ociemniałych. Magistrat płaci za utrzymanie w nich 114 pensjonariuszy po 30 zł od osoby. Ogółem Opieka Społeczna Magistratu utrzymuje w zakładach zamkniętych 1549 dzieci i młodzieży, w tej liczbie 804 chłopców i 745 dziewcząt.

W zakładach otwartych — żłobkach i ochronkach dziennych (20 polskich i żydowskich) Magistrat utrzymuje 614 dzieci płacąc w żłobkach po 60 groszy dziennie za dziecko, w ochronkach — po 40 gr.

Na ostatku — opieka zakładowa obejmuje jeszcze dwie kategorie zakładów dla starców: 1) 7 przytułków dla starców (w tej liczbie jeden żydowski i jeden rosyjski), gdzie płaci po 15 zł miesięcznie za 640 pensjonariuszy — 112 mężczyzn i 528 kobiet i 2) 3 zakłady dla nieuleczalnie chorych, w których dogorywa 69 osób — 10 mężczyzn i 59 kobiet, kosztują zaś oni po 28 zł miesięcznie od osoby.

Płacąc za swoich pensjonariuszy, opieka zakładowa wymaga utrzymania, ubrania, nauki i leczenia ambulatoryjnego dla nich, kontrolując, czy zakłady należycie

dopełniają włożone na nie obowiązki.

Niezależnie od tego Opieka Społeczna wydaje mleko dla niemowląt, z czego przeciętnie korzysta 290 niemowląt, dorosli zaś otrzymują z 3 kuchni miejskich bezpłatne obiady. Przeciętnie miesięcznie wydaje się 300 osobom kartki na bezpłatne obiady. Kartka taka ważna jest na przeciąg dwóch miesięcy.

Wielu również, zwracających się do Opieki Społecznej, skierowuje się do ambulatoriów lekarskich — średnio do sześciuset osób miesięcznie, czasem więcej, jak np. w kwietniu ub. roku — 722 osoby. Dla ubogich zmarłych wydaj się bezpłatnie trumny — do 35 miesięcznie, a w okresach epidemicznego nasilenia chorób i więcej, np. w kwietniu ub. roku 63 trumny.

W wielu wypadkach Opieka Społeczna opłaca koszty podróży penentów, udających się na miejsce zamieszkania — miesięcznie takich wypadków bywa do 20.

Wreszcie ostatnią formą świadczeń Opieki Społecznej jest wydawanie świadczeń ubóstwa. Wydaje się ich do 700 miesięcznie, a na początku roku szkolnego do 1500.

Zdarzają się często, niemal codziennie (ostatnio rzadziej), wypadki podżucania dzieci w lokalach Opieki Społecznej, Dzieci wówczas wędrują albo do ochronki, albo jeżeli udało się ustalić rodziców, do domu, a rodziców pociąga się do odpowiedzialności.

Zdarza się również, że o pomoc ubiegają się ci, którzy bez niej obejść się mogą. W tych wypadkach głos ma 8 rewidentów opieki, którzy zawaleni są pracą powyżej uszu.

Zdarza się wreszcie, że penenci gubią w lokalu opieki noże i kasety...

Ale o tym kiedy indziej. (m—z).

**DZIECKO POLSKIE —
W POLSKIEJ SZKOLE
POPRAWY ZBIORKE NA SZKOŁY
POLSKIE ZA GRANICĄ**

KONTO P. K. O. Nr 21.895

LEON MOENKE

28)

Stawka o życie

Nie byłem pewny, jak zareaguje na to żona, gdyż dotychczas z wielkim sceptycyzmem ustosunkowywała się nie tylko do tych lub innych projektów, lecz w ogóle wątpiła w samą możliwość ucieczki z ZSRR., uzasadniając to w swoisty sposób:

— Gdyby to było tak, jak ty mówisz, toby to robili wszyscy, a w każdym bądź razie nie jeden już by to uczynił. Głupcem trzeba być, by sądzić, iż G. P. U. w takim razie o tym jeszcze nic nie wie i nie uczyniło wszystkiego, by to uniemożliwić raz na zawsze.

Ta wiara we wszechobecność, wszechwładzę i wszechmoc G. P. U., ta legenda świadomości podtrzymywana i ciągle podsycona wszelkimi sposobami przez prasę, partię i samo G. P. U., robiła często ludzi w Sovietach niezdołnymi do jakiegokolwiek oporu i sprzeciwu, pozbawiała ich czasami wszelkiej inicjatywy i odwagi, tego, co Niemcy określają jednym słowem: „Wagemut”.

Nie brałem tego żonie za złe, gdyż nawet osoba, która jeszcze za czasów carskich brała czynny udział w walce nielegalnej, zadała mi pewnego razu pytanie:

— A czy ucieczka jest możliwa?

Czegóż więc mogłem wymagać od żony, która tylko ocierała się o walkę nielegalną w ciągu paru lat.

Mimo to, gdy się spotykałem z jej strony z tym objawem hipnozy gepistowskiej, ogarniała mnie wściekłość, którą nie zawsze byłem w stanie opanować. Tego dnia zanośliło się właśnie na tego rodzaju wybuch. Oczekując od żony zwątpienia i ociągania się, miał gotowości do natychmiastowego działania, już zgóry zwróciłem się do niej tonem, nie znoszącym żadnego sprzeciwu. Lecz stała się rzecz dla mnie nieoczekiwana.

— Dobrze — odrzekła. — Wiesz, że to może się nam właśnie udać! Gdy jechałam tu do ciebie, wysiadłam ze statku wprost na ulicę, do tramwaju.

W świetnym nastroju, przeświadczona, iż i żona przychyliła się do moich projektów i zajęła czynną postawę, wyruszyłem z nią na „wycieczkę” do portu.

* * *

U bramy wejściowej staliśmy przez dłuższy czas, zanim przewodnik nasz wyrobił zbiorową przepustkę na zwiedzenie portu.

Żołnierz przy wejściu uważnie ją obejrzał i puszczając nas pojedynczo przez wąską furtę, dokładnie obliczał. Było nas 21 osób.

Ten wstęp do portu nie podobał mi się wcale.

Zaczęto pokazywać nam ogromne składy i nowo-wybudowane olbrzymie baseny. Długo rozodził się przewodnik o historię portu petersburskiego: o rozwoju jego i miejscach, gdzie się kolejno znajdował. Zwłaszcza dużo uwagi poświęcał on rozwojowi i budownictwu portu za czasów „piatiletki”, zapominając przy tym dodać „drobnostkę”, iż port ten stał się ostatnio jedy-

nym portem 160-milionowego państwa na Bałtyku.

Z wielkim zainteresowaniem słuchałem o ogromnej ilości okrętów, odwiedzających ten port w czasie nawigacji lecz... nie widziałem ani jednego. Wciąż kręciłmi się koło pustych przystani i składów (nowo-wybudowanych, co prawda) z importowanymi łachmanami wełnianymi (surowiec dla przeróbki w przemyśle wełnianym zamiast wełny). Wściekałem się wprost, gdyż stawało się już dość późno. Wreszcie wyszedłszy na pewien basen, zobaczyłem po przeciwległej stronie statek cudzoziemski, na który coś ładowano.

— Jakże tam składy? — spytałem przewodnika.

— A to są chłodnie, o których wam mówiłem.

— Czy nie można by ich obejrzeć? — spytałem znowu.

— A owszem, bardzo chętnie... Zaraz tam pójdziemy — i z tymi słowy przewodnik ruszył w pożądanym dla mnie kierunku.

— Gdzie ty wysiadałaś? — zwróciłem się szepetem do żony. — Może gdzieś tu w pobliżu?

— Nie, to wszystko wcale nie podobne do tego miejsca, gdzie wysiadałam. Powiadam ci, że wysiadałam wprost na ulicę, do tramwaju.

— Tu ani ulicy, ani tramwaju śladu nie ma — zauważyłem ze smutkiem.

Zbliżyliśmy się do chłodni i do statku cudzoziemskiego.

(D. c. n.).

KRONIKA

LUTY
11
Piątek

Dzisiaj Obławienie NMP.
Jutro Eulalii

Wschód słońca — g. 6 m. 54
Zachód słońca — g. 4 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 10. II. 1938 r.

Ciśnienie 754
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa + 1
Temperatura najniższa — 5
Opad — ślad
Wiatr — połudn.-zach.
Tendencja barom. — spadek
Uwagi — pochmurno, wieczorem dżdże.

NOWOGRODZKA

— Jak się odbyły wybory nowego zarządu miejskiego. W ub. wtorek odbyło się pierwsze zebranie nowoobranego Rady Miejskiej. Przybyli wszyscy radni w liczbie 16 z 20 minutowym opóźnieniem. Obecni byli również przedstawiciele władz nadzorczych w osobach wicestarosty, inspektora samorząd. i referenta polit.-społecznego. W sąsiednim pokoju zebrało się moc publiczności, wśród której wielu członków Młodej Polski na czele z komendantem Fiszerem.

Poseidzenie rady utworzył dotychczasowy przełożony gminy m. Nowogródka p. Piotr Sianożęcki i, powołując się na odnośną ustawę, podał wniosek o ustalenie pensji dla burmistrza oraz diet dla wiceburmistrza i ławników, a mianowicie: dla burmistrza w-g VII gr. b, z tym, że wystąpił się do władz o przesunięcie do VI gr. plus 15% dodatku reprezentacyjnego i 100 zł miesięcznie za kierownictwo przedsiębiorstwami; dla wiceburmistrza 12 zł diet dziennie, z tym że wystąpił się do władz o zryczałtowanie w sumie 360 zł miesięcznie; dla ławników po 5 zł diet za posiedzenia w zarządzie i w komisjach. Zaznaczył przy tym, że dotychczasowi burmistrz brali pensje niemal w tej samej wysokości, jednakże bezpodstawnie, bo dopiero teraz udało się pozyskać zgodę władz centralnych na podniesienie miażdż do III kat. Przed tym przysługiwała pensja zaledwie urzędnika VIII gr. uposażenia. (A gdzie były władze nadzorcze? przyp. red). Wniosek p. Sianożęckiego o uposażeniach przyjęto jednogłośnie.

Następnie p. Sianożęcki usłąpił z prze wodnictwa i na wniosek grupy radnych OZN zajął miejsce przewodniczącego radny adw. Szarejko, który powołał na asesora radnych: Kulakowskiego i Malawskiego. Po odczytaniu ustawy o wyborach zarządu, przystąpiono do wyboru burmistrza. W imieniu radnych listy Nr 1 (OZN) radny Kozłowski wysunął kandydaturę p. Piotra Sianożęckiego. W wyniku głosowania 12 kartek (tytu jest radnych OZN) oddano na p. Sianożęckiego a 4 karcki (radnych Żydów jest 4) były czyste. Po spisaniu odnośnego protokołu przewodniczący oznajmił, że burmistrzem wybrany został Piotr Sianożęcki. Następnie także procedura odbyła się z wyborem na wiceburmistrza p. Jerzego Buniewicz. Na ławników z ramienia listy Nr 1 wysunęli: Jana Zdanowicza (radnego) Mieczysława Troniewskiego i Stanisława Kleniewskiego. W imieniu radnych Żydów adw. Ciechanowski wysunął kandydaturę Oszera Presmana. W wyniku głosowania na listę Nr 1 padło 12 głosów, a na listę Nr 2 głosów 4. Przewodniczący przystąpił do dzielenia mandatów i oznajmił, że na listę Nr 1 wypadło 2 kandydatów, co zaś do trzeciego kandydata — to rozstrzygnie los. Wówczas radny Ciechanowski oświadczył, że prezentując wraz z trzema radnymi 43% ludności m. Nowogródka, żywi nadzieję, iż obsada zarządu nastąpi w drodze polubownego porozumienia, jak to się praktykowało w poprzednich latach, a w każdym razie stanowisko jednego ławnika zostanie Żydom odstąpione bez losowania. W obecnych warunkach są oni zmuszeni zrezygnować ze swego kandydata. Przewodniczący przyjął to do wiadomości, ale czyniąc zadość życzeniu radnych Michalski i adw. Pawlicia oświadczył, że losowanie odbędzie się. Skreślił w ruloniki oznaczone dwie kartki papieru, włożył do tektki, potrząsnął, po czym wyjął jedną i oświadczył, że i trzeci mandat przypadł liście Nr 1.

Na tym wybory zostały zakończone.

W związku z wystąpieniem adw. Ciechanowskiego i zrzeczeniem się mandatu ławnika, przewodniczący OZN organizacji miejskiej w Nowogródce p. inż. Lejtniker oświadczył przedstawicielowi naszego pi sma, że Żydów jest w Nowogródce nie 43%, lecz 37% i że Obywatelski Komitet Wyborczy skłonny był pierwotnie przyznać Żydom jeden mandat ławnika, jednakże Żydzi wcale o to nie zabiegali i w ogóle nie szukali porozumienia się z Komitetem Wyborczym, a wręcz przeciwnie, dopuścili się nawet bezpodstawnego zaskarżenia wyborów w V Okręgu i dła

tego radni OZN postanowili, aby kwestię obsady trzeciego ławnika rozstrzygnął los.

— **Nowy radny.** Wobec wyboru radnego p. Jana Zdanowicza na ławnika, do Rady Miejskiej wchodzi z Okr. III radny dr Mieczysław Szymanowski.

— **Zamiast wianka — na FON.** W związku ze śmiercią s. p. Stefana Czeczotta b. wójta gm. Rajca, Wydział Powiatowy w Nowogródce złożył zamiast wianka 25 zł na Fundusz Obrony Narodowej.

— **Dzisiaj Reduta.** Zespół „Reduta” wystawi dzisiaj wspaniałą komedię pt. „Wytworny szachraj”.

Kolektura Loterii Państwowej

Nowogród, Piłsudskiego 45, tel. 127

poleca **LOS** do 1 klasy 41 i le szonęj Loterii Państwowej. Zlecenia zamiejscowe załatwiamy pocztą.

BARANOWICKA

— W związku z notatką p. t. „Strajk robotników piekarskich w Baranowiczach”, zamieszczoną w „Kurjerze Wileńskim” Nr. 27 z dnia 28. I 1938 r. uprzejmie proszę o zamieszczenie następującego sprostowania w jednym z najbliższych numerów:

1) Nieprawdą jest, że przeszkodą do załatwienia sprawy strajku pracowników są „jakoby nowe żądania pracodawców”, natomiast prawdą jest, że konferencja, która od była się w obecności Pana Inspektora Pracy została przerwana li tylko z winy rzekomych przedstawicieli pracowników za nazwanie pracodawców „żydowskie świnię” itd.; jednocześnie stwierdzamy, że w naszych zakładach rzemieślniczych pracują przeważnie pracownicy chrześcijanie, którzy dotychczas nie mieli z pracodawcami żadnych zatargów i nadal nie czują się pokrzywdzonymi.

2) Nieprawdą jest, że strajk objął pracowników wykwalifikowanych, natomiast prawdą jest, że większa część strajkujących i należących do Związku pracowników piekarskich są to robotnicy niewykwalifikowani, ponadto strajk po 2 dniach został przerwany i pracownicy przystąpili do pracy.

3) Nieprawdą jest, że w piekarni Reznika zatrudniony jest robotnik, mający egzeme na rękę, natomiast prawdą jest, że wszyscy pracownicy zatrudnieni w naszych zakładach jak i w piekarni Reznika są pod stałą kontrolą Władz Sanitarnych i posiadają karty zdrowia.

Zarząd Cechu Piekarzy w Baranowiczach
A. Reznik.

— **Walne zebranie członków Spółdzielni „Przyszłość” w Swojatyeczach.** W lokalu O. S. P. w Swojatyeczach odbyło się walne zebranie członków spółdz. „Przyszłość”. W zebraniu wzięło udział około 100 osób. Zagaił Pietraszkiewicz Lucjan, następnie na przewodniczącego powołano Sidorę Władysława. Po odczytaniu sprawozdań z działalności zarządu, uchwalono budżet na r. 1938 w sumie 5560 zł.

Na budowę domu uchwalono 2500 zł, dywidenda zaś dla członków wypadła w kwocie 480 zł. Majątek Spółdz. na r. 1938 wyniósł 7560 zł. Wybrano Radę Nadzorczą, do której weszli: Stanisław Halaburda, Sidor Władysław i Rucki Józef, zarząd zaś pozostał ten sam.

— **Zebranie przedstawicieli chrześcijańskich cechów rzemieślniczych.** W lokalu Tow. Rzem. Chrześc. pod przewodnictwem Klinka Lucjana odbyło się zebranie przedstawicieli chrześcijańskich cechów rzemieślniczych. Po odczytaniu sprawozdań z działalności Zarządu uchwalono budżet na rok 1938. W wolnych wnioskach poruszono sprawę zaciągnięcia pożyczki w Izbie Rzemieślniczej oraz zwołania konferencji z udziałem przedstawicieli władzy administracyjnej, na której poruszona ma być sprawa zwalczania nielegalnie wykonywanego rzemiosła.

— **Gdy się znużdzi żona.** Sajer Mowsza, zam. w Baranowiczach od dłuższego czasu poszukiwał kandydatki na żonę, ale takiej,

Sensacyjny proces baranowickiej Ubezpieczalni Społecznej

W końcu lutego r. b. odbędzie się w Nowogródce w Sądzie Apelacyjnym sensacyjny proces baranowickiej Ubezpieczalni Społecznej, który budzi wielkie zainteresowanie.

W dniu 9 lipca 1937 r. były pracownik Ubezpieczalni Społecznej w Baranowiczach T. Całujew wystąpił ze skargą do Min. Opieki Społecznej w Warszawie przeciwko Dyrektorowi tejże Ubezpieczalni, Aleksandrowi Rzepeckiemu zarzucając mu różne przestępstwa, jak też tolerowanie nadużyć wśród pracowników w baranowickiej Ubezpieczalni. Między in. Całujew oskarżył dyr. Rzepeckiego że:

- 1) W związku z wynajęciem domu od Handlismana pod Ubezpieczalnią Społeczną rzekomo dyrektor pobierał łapówkę.
- 2) Ze wymuszał żyrowanie swych weksli i weksli swej żony od swych podwładnych.
- 3) Ze wymusił od Całujewa pożyczkę w wysokości 500 zł. i jej nie zwrócił.
- 4) Ze urządził hulanki i pijatyki ze swymi pracownikami, o których wiedział, że do puszczają się różnych przestępstw i którzy później zostali za to skazani (Roman Kowal

ski przez Sąd Okręgowy w Pińsku na 5 lat, Lewin Eroiim przez Sąd Okręgowy w Nowogródce na 3 lata i inni).

5) Ze Dyrektor przywłaszczył sobie nieprawnie tytuł magistra praw itp.

Min. Opieki Społ. nadesłało tę skargę z powrotem do Baranowicz na ręce dyr. Rzepeckiego z poleceniem oczyszczenia się z tych zarzutów przed Sądem w Baranowiczach. W ten sposób powstała głośna rozprawa sądowa z prywatnego oskarżenia p. Aleksandra Rzepeckiego przeciwko T. Całujewowi.

Rozprawa ta odbyła się w dniu 20 listopada 1937 r. przed Sądem Grodzkim w Baranowiczach. Całujew nie potrafił przeprowadzić dowodu prawdy odnośnie do wszystkich postawionych dyrektorowi zarzutów i został skazany na miesiąc aresztu. Niezadowolone obie strony odwołały się od tego wyroku do Sądu Apelacyjnego i jak się dowiadujemy, wkrótce ten bezkrwawy dramat baranowickiej Ubezpieczalni przeniesie ma się na forum Sądu Apelacyjnego do Nowogródka.

W. B.

Pożar omachu starostwa w Prużanie

W dniu 8 bm. w godzinach rannych z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł pożar w lokalu Starostwa Powiatowego. Pożar, dzięki wyjątkowej pracy, zdołano zlokalizować, tak że zniszczeniu uległo tylko: archiwum i akta znajdujące się tam, oraz sala przyjęć, gabinet zast. sta

rosty i kierownika kancelarii. Piękne sale obecnie przedstawiają się b. ponuro.

Nadmienić należy, że starostwo prużańskie mieści się w pięknym pałacu, należącym kiedyś do ks. ks. Sapiehów, a obecnie wydzierżawionym przez skarż państwa.

kłora by oprócz urody i rozumu posiadała więcej gotówki.

Szukał długo i nie mógł znaleźć. Jeśli gdzieś baba miała dobry posag, to sama nie była warta trzech groszy.

Wreszcie Mowsza powiedział sobie: „Niech to będzie nawet koza, byle miała zło te rogi” i ożenił się z pewną Manią z Równego. Początkowo szło niby nieźle, gdyż na dostarczała pieniędzy, lecz gdy zamknęła kasę, znużdził się mu pożyście małżeńskie i w dniu 4 lutego br. rozpruł kasę żony, za 1200 zł, złotą ślubną obrączkę i „zwiał” w niewiadomym kierunku.

— **Kto kradł alkohol z gorzelnii?** W maj. Hrudopol, gm. dobromyjskiej w gorzelni zauważono, że stałe ginie po kilka litrów spirytusu, a miejscowy kowal Tkaczyk Stanisław często chodził pod gazem.

Z tego zestawienia doszło do oskarżenia Tkaczyka o kradzież alkoholu na sumę 150 złotych.

— **Pociąg najechał na furmankę chłopską.** 4 lutego r. b. o godz. 23 min. 15 na 407 km. szlaku Baranowicze Leśna na przejeździe kolejowym pociąg najechał na furmankę chłopską naładowaną zbożem, należąca do Kubanowskiego Józefa zam. w Nowej — Myszy. Zostały rozbite jedynie sanie i rozsypane zboże, woźnica i koń szczęśliwym trafem wyszli z przygodą cało.

— **NIEUDANA WYPRAWA ZŁODZIEJSKA.** Pewnej nocy znani włamywacze na terenie Swojatyecz Jackiewicz i brat jego Wincenty, zam. we wsi Niebuty, gm. nowomyśkiej udali się do swego kolegi Drozda Antoniego w Swojatyeczach, zabierając z sobą różne narzędzia złodziejskie. Na ten raz jednak wyprawa nie doszła do skutku, polejka dowiedziała się o planach „nocnych ptaszków” i cała szajka została zatrzymana. Po odprawieniu do Baranowicz, Starostwo skazało z miejsca uczestników „szajki” na 30 dni bezwzględnej aresztu każdego.

Kino „APOLLO” w Baranowiczach

wyświetla egzotyczny film morski p. t.

„Bohaterowie morza”

W rolach gł.: Spencer Tracy, Lionel Barrymore i inni

Władze szkolne rozwiązują zagadnienie przepiętnienia szkół średnich Nowe gimnazja w Lidzie i Wołożynie

W początkach bież. roku szkolnego moźna było słyszeć wiele utyskiwań na brak miejsc w pierwszych klasach szkół średnich. W niektórych szkołach musiano tworzyć po trzy równoległe klasy, napływ bowiem kandydatów był niezwykle liczny. Zagadnienie komplikuje się jeszcze tym, że z roku na rok napływ kandydatów zwiększa się. Nad całą tą sprawą zastanawiało się ostatnio poważnie Wileńskie Kuratorium Szkolne. W sprawie tej odbyło się ostatnio kilka konferencji. Za podstawę obliczeń wzięto ilość uczniów w klasach szkół powszechnych. W ub. roku szkolnym na terenie naszego Kuratorium ilość ta wynosiła 18000; w roku bież. wynosi już 20.000, z czego, jak obliczają do

egzaminów do szkół średnich przystąpi 6500 uczniów, a więc znacznie więcej niż w roku ub. Chcąc zaradzić brakowi miejsc w szkołach średnich, władze szkolne zdecydowały się na uruchomienie dodatkowych gimnazjów prywatnych. I tak, jak się dowiadujemy z nowym rokiem szkolnym nowe gimnazja mają powstać w Lidzie oraz w Wołożynie. Jeżeli chodzi o to ostatnie miasto, to wypada nadmienić, że jest to jedyne na ziemiach wschodnich miasto powiatowe, które dotychczas nie posiadało szkoły średniej.

Jeżeli chodzi o Wilno, to istnieje projekt przekształcenia jednego z kursów maturalnych na gimnazjum prywatne.

— **MŁY GOŚĆ OKAZAŁ SIĘ ZŁODZIEJEM.** Do Chwałej Olgi, zam. w m-ku Horodyszczu przybył onegdaj w odwiedziny jej znajomy ze wsi Sieremowicze. Gdy gospodyni opuszczała na chwilę mieszkanie żeby zrobić przyjęcie dla „gościa”, ten skradł jej z kufierka 80 zł i ułotnił się. Poszkodowana złożyła meldunek w poljei.

— **Podrzutek.** Nieznana sprawczyni porzuciła onegdaj dziecko płci męskiej w wieku około 6 dni przez domem na ul. Narutowicza 88. Dziecko skierowano do Żłobka Dziecięcego.

NIŚWIESKA

— **Zebranie OZN.** W gm. Hrycewicze odbyło się pod przewodnictwem p. Rylwińskiego Stanisława zebranie ogniw gromadzkich OZN z terenu gminy. Na zgromadzenie przybył przewodniczący organizacji wiejskiej, pow. niświeskiego inż. Boguszewski, który omówił deklarację płk. Koca. Ponadto omówiono sprawę kształcenia zawodowego młodzieży, budowę szkół powszechnych i zawodowych oraz rozbudowę handlu chrześcijańskiego.

— **KOP opiekuje się dziećmi.** Na terenie gminy Zaostrowiecze prowadzona jest systematycznie akcja dokarmiania ubogiej dzielnicy ze szkół powszechnych. Prowiantów dostarczają miejscowe oddziały KOP-u, zaś gotowaniem obiadów zajmują się opiekę szkolne. Ponadto KOP daje do dożywiania dzieci 100 litrów tranu.

— **PIJANY FURIAT.** W Klecku na rynku pojawił się w stanie pijanym znany awanturnik Hulaka Jan, zamieszkały w Kuchcyczach, gm. kleckiej i bez żadnej przyczyny począł bić i kopać nogami jedenastoletniego Kila L. Gdy w obronie dziecka stanęli jego rodzice, wówczas Hulaka zadał dwa pchnięcia nożem w plecy Kilowi B., a jego żonie pokrajał palce u rąk, a następnie zadał cios nożem w lewą rękę Podgruszy Stanisławowi. Zaalarmowana policja zabrała stawiającego czynny opór Hulakę na posterunek, gdzie w kancelarii rzucił się na policjantów, gryzł zębami, kopał i wydzierał się w niebogiosy.

Osadzony w areszcie awanturował się coraz bardziej, aż w końcu począł bić głową o ścianę oraz wyrwał sobie włosy i gryzł własne palce.

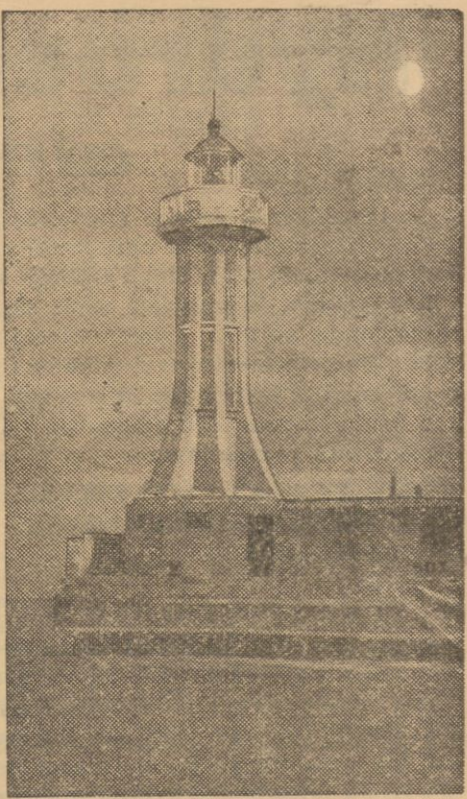
W celu uspokojenia awanturnika wezwano lekarza, który musiał zastosować zastrzyki.

— **RĘKA W SIECZKARNI.** Wasilewski Włodzimierz, fernal, zatrudniony w maj. Sokolatyce, gm. brycewickiej, podając siomę do sieczkarni włożył prawą rękę pod noże, które obcięły mu wszystkie palce. Ofiarę wypadku przywieziono do szpitala w Niświeżu.

— **Fałszywe 10 złotych.** Urząd Pocztowy w Horodzieju zakwestionował monete 10 zł, którą usiłował puścić w obieg Mendelson Leja. Należy zaznaczyć, że podobne wypadki miały miejsce w ostatnim okresie na terenie powiatu już kilkakrotnie.

Dziecko udusiło się pestką słonecznika

30 stycznia r. b. na drodze Święciany — Białyski, gm. święciańskiej, zmarło nagle dziecko Poklikajewów. Wypadkiem tym zajęła się policja, która obecnie ustaliła, że dziecko połknęło pestkę słonecznika, zakrzusło się i straciło przytomność.



Latarnia morska u wjazdu do portu gdyńskiego.

WILEJSKA

— **OZN. organizuje spółdzielnię szewców.** Sekcja gospodarcza oddziału miejskiego OZN w Wilejce przystąpiła do zorganizowania miejscowych szewców w kołmorską spółdzielczą. Na apel sekcji gospodarczej wszyscy szewcy zgłosili swoje przysięganie do powstającej w Wilejce spółdzielni szewskiej, której zadaniem będzie sprowadzać towar, przyjmować zamówienia i zapewnić stałą pracę swoim członkom.

— **JAGLICA PANUJE NA WSI.** W roku 1937 na obszarze powiatu wilejskiego udzielono 50.000 porad przeciwjaglicznym przez lekarzy 7 rejonów. Jaglicę wykryto u 5.100 osób. Z tej liczby w ciągu roku uleczono całkowicie 600 chorych.

DZISIEŃSKA

— **Likwidacja zaległości podatkowych.** W jesieni ub. r. dokonano zmian w miejscu wym. Urzędzie Skarbowym. Mianowicie, prawie wszystkie stanowiska kierownicze zostały obsadzone nowymi ludźmi, pełnymi energii i rutyny.

Obecnie, po upływie półrocznego okresu, wyniki żmudnej pracy tych ludzi są b. duże. Przede wszystkim kierownictwo zdołało nawiązać kontakt z płatnikami. Dzięki zastosowaniu odpowiedniego systemu w akcji egzekucyjnej likwidacja starych zaległości podatkowych posunęła się b. daleko naprzód. Dowodem tego jest fakt, że Urząd na pokrycie starych zaległości podatkowych przyjął dotychczas na ponad sto tysięcy zł pap. wartościowych.

W końcu należy podkreślić, że Urząd już od dawna pracuje z pewną nadwyżką wpływów, zatem i z dobitnie zmniejszonymi zaległościami podatkowymi. V. P.

SZCZUCZYŃSKA

— **Posiedzenie Wydz. Pow.** 14 bm. odbędzie się posiedzenie Wydziału Powiatowego, na którym zatwierdzone zostaną preliminarze budżetowe gmin wiejskich powiatu.

— **Kary za nielegalny ubój.** Starostwo szczuczyńskie ukarało za nielegalny ubój: Szołem Taśmowskiego, lat 25, zam. w Ostrynicy, grzywną zł 50 z zamianą na 20 dni aresztu; Prymaka Waleriana, zam. we wsi Tragli, gm. Ostryna, grzywną zł 20 z zamianą na 10 dni aresztu oraz Lejbowicza Rubina, zam. w Wasiliszkach grzywną zł 30, z zamianą na 10 dni aresztu.

— **Nielegalna sprzedaż amunicji.** Starostwo szczuczyńskie ukarało Pocztera Jankiela, zam. w Wasiliszkach, za nielegalne posiadanie i sprzedaż kapiszonów do broni myśliwskiej, grzywną 50 zł oraz 14 dniami aresztu bezwzględnego.

— **Udziałek lokalu dla gry w karty dla nieletnich.** Smolcz Leon, zam. w Skrzybowcach, gm. Iebiodzkiej, ukarany został przez starostwo szczuczyńskie grzywną zł 50 z zamianą na 30 dni aresztu, za udzielanie lokalu do hazardowej gry w karty dla nieletnich.

— **Posiedzenie Pow. Komisji Ośw. Pozaszk.** 16 bm. w sali posiedzeń Starostwa Powiatowego w Szczuczynie, odbędzie się posiedzenie Pow. Komisji Ośw. Pozaszk., na którym, między innymi, zostanie ułożony plan pracy na rok 1938/39 oraz plan akcji bibliotekarskiej.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przewodniczącą w powiecie wileńsko-trockim

Teatr Muzyczny „Lutnia” D Z I Ś „TOSCA” Wystąpią: F. Platówna, D. Badescu i Z. Dolnicki. Początek o godz. 8 wiecz.

Jak będzie wyglądał nadchodzący sezon inwestycyjny w Wilnie i na Wileńszczyźnie

Jak już donosiliśmy, Wilno i Wileńszczyźnię centrala Funduszu Pracy przyznała na rok bieżący, kredyt inwestycyjny w wysokości 1.910.000 zł. Na kredyt ten składają się dotacje i pożyczki. Obecnie dokonano repartycji tej sumy. Wygląda ona następująco:

Główna i zasadniczą pozycję stanowią budowa hydroelektrowni — 1.000.000 zł.

Budowa ulic — 235.000 zł (dotacja). Chodzi tu o budowę jezdni na przedłużeniu ul. Legionowej i Antokolskiej.

Wodociągi i kanalizacje — 150.000 zł (wodociągi — 50.000; kanalizacja — 100.000).

Budowa wału ochronnego na Wilii, zabezpieczającego miasto przed powodzią — 220.000 zł.

Na roboty regulacyjne na Wilii — 75.000 zł.

Jeżeli chodzi o poszczególne powiaty województwa, to podział sum wygląda następująco:

Budowa dróg w pow. dziśnieńskim w rejonie tzw. węzła szarkowskiego — 80.000 zł (dotacja).

Budowa dróg na odcinku Krewa—Bienia—Lebiedziew — 60.000 zł (dotacja).

Budowa dróg na odcinku Wilno—Szumsk—Soły — 50.000 zł (dotacja).

Budowa dróg łącznikowych w N. Wilejce — 33.000 zł (pożyczka).

Na zakończenie budowy gmachu rzeźni w Oranżach — 7.000 zł.

DODATKOWY KREDYT W WYSOKOŚCI 200.000 ZŁ.

Wczoraj nadeszła do Wilna wiadomość, że na skutek starań Zarządu miasta, centrala Funduszu Pracy, niezależnie od wyżej wymienionych sum, przyznała kredyt dodatkowy w wysokości 200.000 zł. Kredyt ten przyznany został w postaci materiałów i w przeważającej swej ilości wykorzystany zostanie przez Wilno.

W ten sposób tegoroczny kontyngent kredytów inwestycyjnych wynosi 2.110.000 zł.

Tak przedstawia się nadchodzący sezon inwestycyjny w zakresie sum uzyskanych z Funduszu Pracy.

Sytuację znacznie poprawia fakt przyznania pokąźnych na ogół sum przez poszczególne ministerstwa. Otrzymane zostały informacje, że przyznane zostały sumy następujące:

2.099.000 — NA DROGI I MOSTY. Ministerstwo Komunikacji przyznało Wileńszczyźnie jako tegoroczny kontyngent 2.099.000 zł na budowę dróg bitych oraz budowę, przebudowę i konserwację mostów

3.211.000 ZŁ NA ROZBUDOWĘ KOLEI. Niezależnie od tego Ministerstwo Komunikacji przyznało Wileńskiej Dyrekcji PKP kredyt w wysokości 3.211.000 zł na konserwację i rozbudowę linii kolejowych na terenie PKP Wilno, jak również na cele budowy dworców, gmachów kolejowych itp.

650.000 ZŁ — NA BUDOWĘ GMACHÓW POCZTOWYCH. Ministerstwo Poczty i Telegr. przydzieliło kredyt w wysokości 650.000 zł na budowę gmachów pocztowych. Jeden ma stanąć w Wilnie, będzie to gmach urzędu

pocztowego na dworcu (300.000 zł), drugi w Baranowiczach — (350.000 zł). **150.000 ZŁ — NA BUDOWĘ STAROSTWA W ŚWIĘCIANACH.**

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przydzieliło kredyt w wysokości 150.000 zł na budowę gmachu starostwa w Święcianach. Roboty rozpoczęte mają być na wiosnę roku bieżącego.

180.000 ZŁ — NA DOKOŃCZENIE BUDOWY SZKOŁY TECHNICZNEJ W WILNIE

Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. przyznało Wilnu kredyt w wysokości 180.000 zł na wykończenie drugiej części gmachu szkoły technicznej na Antokolu.

Niezależnie od tego ministerstwo oświaty przyznało na potrzeby Uniwersytetu Stefana Batorego — sumę 80.000 zł. **20.000 ZŁ — NA BUDOWĘ SZKOŁY POŁOŻNYCH.**

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przydzieliło 20.000 na budowę w Wilnie szkoły położnych.

100.000 ZŁ — NA ODWADNIANIE. Ministerstwo Rolnictwa na odwadnianie bagien na Wileńszczyźnie przyznało 100.000 zł.

Roboty w tej skali przyczynią się w sposób bardzo wydajny do zwalczania bezrobocia i uaktywnia nasze życie gospodarcze.

Odprawa Sekcji Robotniczej OZN w Wilnie

W dniu 5 lutego rb. w lokalu Okręgu Wil. Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyła się odprawa organizacyjna Członków Sekcji Robotniczej OZN. Na odprawie było obecnych 50 członków.

Odprawę przeprowadził przewodniczącą cy sekcji p. Stanisław Kossaczewski, który w wygłoszonej referacji zanalizował dotychczasową sytuację Obozu Zjednoczenia Narodowego, stwierdzając przy tym, że robotnicy Wilna i okręgu znajdują się w pierwszym szeregu zdyscyplinowanych obywateli, stając na apel Naczelnego Wodza i pragną by hasło podciągnięcia Polski wżwyż zrealizowane zostało w sposób najbardziej odpowiadający celom i zadaniom Państwa Polskiego, oraz interesom świata pracy.

Czy nie wstyd? Inwalidzi dali najwięcej! Interesujące cyfry ze zbiórki pod hasłem „Pół obiadu dla głodnych” w Lidzie

Jak nas informuje Wydział Wykonawczy Pow. Komitetu Zimowej Pomocy w Lidzie, zbiórka w dniu 2 bm. pod hasłem: „Pół obiadu dla głodnych” dała w wyniku tylko 294 zł. 61 gr., co trzeba przyznać, jest osiągnięciem dosyć skromnym.

Ten skromny wynik, jak komunikuje biuro Powiatowe Zim. Pom., należy w znacznej mierze przypisać faktowi, że szereg instytucji i urzędów ustosunkował się nie

dość ofiarnie do zbiórki, lub zupełnie udziału w świadczeniach odmówił.

I tak: świadczeń odmówiła policja, nie zaoferowały starostwo, wydział powiatowy, Urząd Poczty i Tel., Ubezpiec. Społ., Oddział Drogowy P. K. P., Urząd Skarbowy i akcyzowy zaoferował zł. 6, Sąd Grodzki zaś zł. 2,30. Najwięcej zebrał Zw. Inwalidów (85 zł. 41 gr.) po tym pracownicy Zarządu Miejskiego (35 zł. 36 gr.).

Bal reprezentacyjny na cele oświatowe Polonii zagr.

W salonach Kasyna Garnizonowego zgromadzi się elita towarzyska Wilna. Zapowiedziane są stroje balowe, co nie oznacza, żeby panie miały się zbytnio krepować skromniejszymi wieczorowymi sukienkami.

Reprezentacyjność balu polegać będzie przede wszystkim na doborze pu blizności.

Sensacyjnie się zapowiada balet 7-osobowy około godziny 2 i pół. Orkiestra „Czerwonego Sztrala” przygotowuje znakomite nazury i kujawki ze starych oryginałów, specjalnie sprowadzonych przez organizatorów balu. Wejście na bal tylko za zaproszeniami, które sprzedawane są przez panie gospodynie. O nazwiska pań gospodyń dowiadywać się można telefonicznie (telefon 25—25) między 3 a 4. Ostatecznie wejść można będzie i przy powołaniu się na którąś z gazet.

Bezpłatny poranek artystyczny dla młodzieży

Komitet Międzyorganizacyjny Pracy Kulturalno-Oświatowej dla Wojska i Młodzieży Pozaszkolnej w Wilnie zaprasza nie uczęszczającą do szkół młodzież na czwarty bezpłatny poranek artystyczny pt. „Polska w twórczości Szopena”, który odbędzie się w niedzielę 13 lutego rb. w sali kina strzeleckiego „Mars” przy ul. Ostrobramskiej.

Jako wykonawcy wezmą udział: orkiestra wojskowa pod dyr. p. kpt. Kościuszko, p. Borinowska śpiew i p. prof. Trocki — fortepian. Początek o godz. 11 min. 45.

Zatrula się strychniną

Wczoraj wieczorem przy ul. Parkowej 10, po kłótni z synową zatrula się strychniną 67 letnia Jadwiga Mitrakonowiczowa. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba. (c)

Pogromca.. szyb

Jan Makarezyk (Jeziora 8), będąc w stanie pijanym wybił na ul. Trockiej kilka szyb przy czym dotkliwie pokaleczył sobie rękę. Najpierw opatrzyło go pogotowie, następnie zajęła się nim policja. (c)

KRONIKA WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziła — Mickiewicza 33. S—6w Mańkowiec — Piłsudskiego 30. Chrościckiego i Czaplńskiego — Ostrobramska 25. Filemonowicza i Maciejowicza — Wielka 29 i Sarola — Zarzecz 20.

Ponadto stale dyżuruje apteki: Paka—Antokolska 42. Szanłyra — Legionowa 10 i Zajęzkowskiego — Witoldowa 22.

HOTEL „ST. GEORGES” W WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorządny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

OSOBISTE

— Dowiadujemy się, iż dotychczasowy kierownik Wileńskiego Oddziału P. B. Podróży „Orbis” p. Adam Krzemień odchodzi na stanowisko kierownika Okręgu turystycznego pomorskiego z siedzibą w Toruniu.

Agendy Orbisu w Wilnie zostały przekazane p. Henrykowi Giedrojejiowi.

MIEJSKA

— 397.714 zł zysku przewiduje miasto z wodociągów i kanalizacji. Wczoraj odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium Zarządu Miejskiego, poświęcone projektowi nowego preliminarza budżetowego miasta. Rozpatrywano budżet wodociągów i kanalizacji. Wydatki uchwalono na 1.750.000 zł, z czego wydatki zwyczajne wynoszą 1.319.000 zł.

Z budżetu wodociągowo-kanalizacyjnego przewidziany jest czysty zysk w wysokości 397.714 zł, z czego na budżet administracyjny miasta przeznaczono 257.000 zł, resztę zaś w wysokości 140.000 zł na dożywianie biednych dzieci.

Należy tutaj zaznaczyć, że w budżecie obecnym czysty zysk z wodociągów i kanalizacji wynosił 535.000 zł, zmniejszenie zysku w nowym budżecie należy tłumaczyć obniżeniem taryfy za wodę, co mniej więcej stanowi różnicę w wysokości 138.000 zł.

UNIwersYTECKA

— Z Dziekanatu Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego. W dniu 12 lutego rb. o godz. 14 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędą się promocje na doktora medycyny następujących lekarzy: 1) Gerarda Burzyka, 2) Zdzisława Kiełrakisa. Wstęp wolny.

AKADEMICKA

— S. K. M. A. „Inventus Christiana” USB zawiadamia, że dziś 11 bm. w lokalu własnym przy ul. Bakszta 15 (pokój 4) o godz. 10.15 odbędzie się zebranie. Goście mile widziani.

— Akademięk Związek Morski R. P. za wiadomości wszystkich członków i sympatyków, że dnia 12 lutego odbędzie się w lokalu stowarzyszenia przy ul. Bakszta 15—6 sobótka żeglarska.

W programie pogadanka kol. Jurgielewiczówny o wrażeniach z wólcęg morskich, rozwiązanie zadania żeglarskiego, tańce i szereg innych atrakcyj. Początek o godz. 17.30. Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

— Zarząd AZS zaprasza członków i sympatyków Związku na wieczornicę szermierczą 12 lutego br. godz. 21 do lokalu własnego św. Jana 10.

Z POLICJI.

— Nominacje. Jak się dowiadujemy aspirant Makowski z wydz. śledczego w Wilnie przeniesiony został do Sosnowca na stanowisko zastępcy kierownika wydziału śledczego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Herbatka Polskiego T-wa Krajowaz tego odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godzinie 18.30 w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 9 (Związek Literatów). Referat wygłosi si dr Helena Cehak - Hołubowiczowa na temat „Prehistoria Wileńszczyzny w świetle ostatnich wykopalisk”.

Goście mile widziani.

— Klub Wólcęgów. Dziś, tj. w piątek 11 bm. członkowie Klubu proszeni są na zebranie zamknięte w lokalu dolnym referatu gospodarczego Instytutu Europy Wschodniej.

Początek o godz. 19.

— Okręgowy Związek Towarzystwa Ogródków Działkowych w Wilnie podaje

RADIO

PIĄTEK, dnia 11 lutego 1938 r.

6.15 Pieśń por.; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por.; 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Chwila jazzu; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 „Ustawowy nadzór nad budowlą” — pogadanka inż. Rudolfa Mroszczyka; 13.15 Koncert popularny; 14.25 „Ad leones” — nowela Cypriana Norwida; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 „Nad albumem znaczków pocztowych” — audycja dla dzieci; 16.00 „Co się dzieje w Lourdes”; 16.15 Koncert Ork. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego; 16.50 Pogadanka; 17.00 „Świat się zmienia — kobieta się zmienia” — pogadanka; 17.15 Reital śpiewaczy i Gny van de Veer; 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18.00 Komunikat śniogowy; Wiad. sport.; 18.10 Wil. poradnik sport.; 18.15 Jak spędzić święto? — omówi Eugeniusz Piotrowicz; 18.20 Muzyka operowa; 18.40 Chwilka litewska; 18.50 Program na sobotę; 18.55 Wil. wiad. sport.; 19.00 „Rozum i głupstwo” — komedia Kazimierza Perzyńskiego; 19.45 Wałce; 20.00 Pogadanka; 20.10 Koncert symf.; Ok. 21.00 W przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka; 22.50 Ostatnie wiad.; 23.00 Muzyka tan.; 23.30 Zakończenie.

SOBOTA, dnia 12 lutego 1938 r.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por.; 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 Śpiewajmy piosenki; 11.40 Maurycy Ravel: La Valse; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Audycja życia dla dzieci; 13.05 Koncert Orkiestry Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego; 14.25 „Ad leones” — nowela Cypriana Norwida; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiad. gosp.; 15.45 „Zawisza Czarny” — słuchowisko dla dzieci; 16.15 Legendy i bajki w wyk. orkiestry; 16.50 Pogadanka; 17.00 „W grodzieńskim kantorze Tyzenhauza” — pogadanka; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Nasz program; 18.00 Wiad. sport.; 18.10 „Trzydziecie stopieciolatec Elektrołni Wileń.” — pogadanka Kazimierza Szyłki; 18.20 Koncert kameralny; 18.50 Program na niedzielę; 18.55 Wileńskie wiad. sport.; 19.00 Audycja dla Polaków zagran.; 19.50 Pogadanka; 20.00 Koncert muzyki ludowej; 20.45 Dziennik wiecz.; 20.55 Przerwa; 21.00 „Wesele Figara” — opera w 4 aktach Wolfganga A. Mozarta. Transmisja z Mediolanu; Ok. 21.44 W przerwie: Monolog z „Wesela Figara” Ok. 22.42 W przerwie: Pogadanka; Ok. 23.30 W przerwie Ostatnie wiadomości; 24.16 Zakończenie.

ROŻNE

— Konfiskat² kuropatw. W ciągu ostatnich dni na rogatkach miasta skonfiskowano około 100 kuropatw, które wieśniacy wieźli na targ.

— Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— Profesr rzemieślników żydowskich. Onegdaj odbyło się posiedzenie Zarządu i Rady żydowskiego centralnego związku rzemieślniczego, na którym w imieniu 3 tysięcy zrzeszonych członków powzięta została rezolucja protestacyjna przeciw Magistratowi za skreślenie w projekcie nowego budżetu miejskiego subsydiów dla szkolnictwa żydowskiego.

ZABAWY

— 12 Lutego zapraszamy miłośników tańca na wielką zabawę karnawałową w sali „Sokoła” ul. Wileńska 10. Orkiestra wojskowa. Bufet tani i smaczny.

Wejście 99 gr. Początek o godz. 20. Całkowity dochód przeznaczony na pomoc z mową niezamożnym uczniom szkoły Nr 24 im. Adama Mickiewicza.

— Wileńskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w dniu 12 lutego rb. urządza dancng w cukierni Zielonego Sztrala przy ul. Mickiewicza 22, początek o godz. 23, wejście za zaproszeniami, które można otrzymać codziennie w Sekretariacie Towarzystwa przy ul. Ostrobramskiej 5 pasaż Nr 22 od godz. 18—19.

Zarząd.

— Tradycyjny doroczny koncert bal Wil. T-wa Rosyjskiego. W sobotę, 12 lutego w salkach własnych przy ul. Ostrobramskiej 29 odbędzie się doroczny tradycyjny bal Wil. T-wa Rosyjskiego koncert przy udziale znakomitej śpiewaczki p. Janiny Kulczyckiej i innych najwybitniejszych sił artystycznych. Tańce do rana. Bufet obfity.

Zaproszenia i bilety w firmie „Polfoto” Mickiewicza 23, w dn. balu od godz. 20 przy wejściu.

KRONIKA POLESKA

— Na kupno sprzętu lotniczego. Z za dowoleniem należy przyjąć do wiadomości piękny czyn wędliniarzy i właścicieli zakładów gastronomicznych chrześcijan w liczbie zaledwie kilku osób w Prużanie, Olo w dniu 7 lutego br. samorzutnie zebrał się w lokalu Powiatowego Cechu Rzeźmieślników i złożyli jednorazowo kwotę sto kilkadziesiąt zł. na zakup sprzętu lotniczego dla celów szkolnych na Polesiu.

Wprawdzie jest to mała suma wobec potrzeb, ale uwzględniając tak małą liczbę wędliniarzy chrześcijan w Prużanie i ich ciężkie warunki, godne to jest pochwały. Składając tę małą kwotę wzywają wędliniarze właściciele zakładów gastronomicznych w Kobryniu i Łunińcu do pojedynku łańcuchowego na tak szlachetny cel, jak również sądzą, że wymienieni wezwą inne miasta do tej akcji.

Kwota powyższa będzie złożona w ręce starosty prużańskiego do dyspozycji wojewody poleskiego.

— Koło Młodzieży Wiejskiej na Pomoc Zimową. Młodzież wiejska wsi Płotnicy poczuwa się do obowiązku przyjęcia z pomocą bezrobotnym. Zarząd Koła Młodzieży Wiejskiej w Płotnicy urządził w dniu 30 stycznia 1938 r. ludową zabawę taneczną, z której cały dochód w sumie 17,35 zł. przekazano na Pomoc Zimową.

— Z ruchu robotniczego na Polesiu. Z chwilą powstania OZN, Wojew. Rada ZZZ na Polesiu zgłosiła akces do OZN i oderwała się od centrali warszawskiej ZZZ, tworząc własny wojewódzki związek pod nazwą Poleski Związek Zawodowych Związków (PZZZ).

Obecnie jak się dowiadujemy, PZZZ zostaje zlikwidowany. Każdy z poszczególnych związków zawodowych należących do swej centrali warszawskiej bez pośrednio. Dotychczas do poszczególnych centrali odeszli: Związek Budowlany, Spożyców, Metalowy i Drzewny. W dniach najbliższych, a najdalej do dnia 15 b. m. odejdą pozostałe Związki, jak obsługi gastronomicznej, transportowców i Związek Samorządowy Pracowników Miejskich w Brześciu nad B. Aby jednak zapewnić pewną kontrolę nad poszczególnymi związkami, do dnia 15 marca br. powołana ma być do życia Rada Okręgowa Robotniczych Organizacji na Polesiu.

Proces czterech adwokatów odroczony do dnia 19 b. m.

Wczoraj w procesie czterech adwokatów zakończyły się repliki stron. W ostatnim słowie oskarżeni Długacz, Dyzenhauz, Grufman, Frydman i Frydmanowa prosili o uniewinnienie. Na tym sąd przerwał po-

śledzenie do 19 bm., w którym to dniu wypowiedzą swoje „ostatnie słowo” pozostali oskarżeni oraz nastąpi zakończenie procesu. Prawdopodobnie w tymże dniu zostanie ogłoszony wyrok. [z].

Wracający z wesela wieśniacy ciężko poranili policjanta

9 bm. posterunkowy W. Karwan, wracając ze służby patrolowej na posterunek w Grauzyszkach w pow. oszmiańskim został zrana napadnięty przez powracających z wesela trzech mieszkańców wsi Hulgi, gm. grauzyskiej.

Napastnicy bez żadnego powodu rzucili się na policjanta, a jeden z nich uderzył po-

sterunkowego kółkiem w głowę. Karwan, załany krwią, upadł na ziemię i stracił przytomność. W stanie b. groźnym odwieziono go do szpitala w Oszmianie. Zdaniem lekarzy, zachodzi konieczność przeprowadzenia operacji. Napastnikami Stanisława Jaszewskiego, J. Mieczkę i J. Czajkowskiego zatrzymano.

Romantyczna ucieczka młodej warszawianki do Wilna

z... aktorem filmowym i rodzicielską biżuterią

Policja wileńska poszukuje 15-letniej Ewy Enderle, uczennicy gimnazjalnej z Warszawy, zam. przy rodzicach przy ul. Wspólnej 17, która zbiegła przed kilku dniami z domu, zabierając biżuterię na 1000 zł i książeczkę oszczędnościową PKO z kilkuset zł, które podobno już zdo-

łała podjąć. Ucieczka młodej panny ma podłoże romantyczne. Stwierdzono, że zbiegła ona w kierunku Wilna w towarzystwie znanego amanta filmowego... Jak dotychczas poszukiwania nie przyniosły wyniku. [c].

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, w piątek dnia 11 bm. o godz. 8 min. 15 wiecz. odegrana zostanie po raz siódmy doskonała komedia w trzech aktach Fodora „Mysz kościelna” z p. J. Zaklicką w roli Zuzi Sachs.

— Niedzielne popołudniowe przedstawienie — o godz. 4.15 wypełni świetna komedia Scribe'a „Szklanka wody” z p. Jadwigą Zaklicką. Ceny propagandowe.

— Koncert w Teatrze na Pohulance! W czwartek dnia 17 lutego (o godz. 9 wiecz.) odbędzie się koncert muzyki kameralnej, który wykonają artyści angielscy: Thelma Reiss (wielonaczela) i John Hunt (fortepian).

W przygotowaniu wielka premiera Szekspira „Wiele hałasu o nic” z udziałem p. Jadwigi Zaklickiej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Dzisiejsza „Tosca” w Lutni. Dziś występ znakomitych artystów w operze Puccini'ego „Tosca”. Partię tytułową śpiewa prima donna opery warszawskiej Franciszka Piłówna, partię tenorową fenomenalny śpiewak Dinu Badescu, zaś barytonową znakomity artysta scen włoskich i polskich Z. Dolniński. Reżyseria B. Polańskiego, kier. muzyczny R. Rubinsztejna.

— Jutrzejsza op. „Hrabia Luxemburg”, jako przedstawienie propagandowe. Jutro ulubiona operetka Fr. Lehara „Hrabia Luxemburg”.

— Niedzielną popołudniówką w Lutni. W niedzielę po cenach propagandowych gra na będzie najświetniejsza z operetek „Książeczka czarodziejka”.

— Kapryśna królowa, oto tytuł baśni polskiej, którą Teatr Lutnia z wielkim nakładem kosztów i pracy obecnie przygotowuje.

TEATR „QUI PRO QUO”.

„Pan Sufler” przyjmuje” świetna operetka J. Offenbacha, zostaje dziś wznowiona na ogólne żądanie publiczności. Poza tym przebiegowy program rewii, zestawiony z najcenniejszych punktów obu dotychczasowych programów.

Nadprogram trio światowej sławy ekscentryków Braun. W próbach sensacyjna, pełna humoru rewia oraz arcywesoła operetka E. Eyslera p. t. „Papa — papy”. Początek codziennie o godz. 6.30 i 9.

— Dela Lipińska. Jedyne występy odbędzie się jutro w sobotę o godz. 8.30 w sali b. Konserwatorium. Pozostałe bilety od godz. 4 do 8 sprzedaje kasa sali (Kościńska 1).

Przy BÓLACH GŁOWY NERWOBÓLACH I GRYPIE stosujcie PROSZKI KOWALSKINA

DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Wiadomości radiowe

KOMUNIKATY WIL. ROZGŁOSI.

Uwaga, uczestnicy Wileńskiego Zimowego Konkursu Polskiego Radia: Aby ułatwić uczestnikom konkursu nabywanie poszczególnych numerów „Anteny” zawierających kupony konkursowe, zorganizowaliśmy na czas trwania Konkursu dodatkową placówkę sprzedaży pojedynczych numerów „Anteny” w naszej Rozgłośni, przy ul. Mickiewicza 22.

Odpowiednie numery „Anteny” nabyć można u dyżurnego woźnego.

JAK SPĘDZIĆ ŚWIĘTO.

O tym jak spędzić najbliższą niedzielę opowie dzisiaj przed mikrofonem Rozgłośni Wileńskiej o godz. 18.15 Eugeniusz Piotrowicz.

Do „Kurjera Wileńskiego”

NEKROLOGI, OGŁOSZENIA

i WSZELKIE KOMUNIKATY

po cenach bardzo tanich i na warunkach spec. ulgowych przyjmuje

Biuro Ogłoszeń

Stefana Grabowskiego

w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82

Kosztorysy na żądanie.

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza publiczny przetarg ofertowy na dostawę 4000 m³ kamienia polnego dla wyrobu szabru. Zarządowi Miejskiemu przysługuje prawo zwiększenia lub zmniejszenia dostawy o 50 proc.

Podstawą do składania ofert są formularze i kopie dołączonych do nich warunków szczegółowych, które można przeglądać i nabyć w godzinach od 10 do 12 w Biurze Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego (pokój 54).

Oferty należy składać w nieprzejrzywej i zalakowanej kopercie z umieszczeniem na piśmie jakie roboty oferta została złożona bez podawania na kopercie nazwiska lub formy oferenta lub też umieszczenia jakichkolwiek znaków rozpoznawczych. Pieczęć użyta do lakowania koperty nie może ujawniać pochodzenia oferty.

Do oferty powinny być załączone uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowe go i kwit Kasy Miejskiej na złożone wadium w wysokości 3 proc. od oferowanej wartości dostawy. Oferty złożone na nieprzebranych formularzach lub nie posiadające wyżej wyszczególnionych załączników nie będą rozpatrywane.

Oferty należy składać w Biurze Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego (Domińska 2 pok. 54) w godz. od 10 do 12 dnia 23 lutego 1938 r.

Komisyjne otwarcie ofert w obecności oferentów nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12 w lokalu Oddziału Komunikacji pok. 59.

Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór ofert ewentualnie unieważnienie przetargu częściowo lub w całości.

Zarząd Miejski w Wilnie.

Apel do harcerzy

Kierownictwo Harc. Kl. Sport. i Harc. Klubu Harc. podają do wiadomości swoich członków, że w związku z reorganizacją klubów, wszyscy członkowie nie przejawiający chęci współpracy z klubami harcerskimi, oraz zalegający z opłatami członkowskimi dłużej niż przez trzy miesiące — zostaną w myśl regulaminu klubowego skreśleni z dn. 15 lutego br. z listy członków klubu.

Ponowne przyjęcie do klubu zostaje warunkowane powtórnym opłaceniem wpisu i wszystkich zaległych składek.

Osobne przypomnienia pisemne rozsyłane nie będą.

Jednocześnie przypomina się o zakazie Komend. Wil. Chor. Harc. należenia harcerzy - sportowców do pozaharcerskich klubów sportowych na terenie Wilna, Nowogródka, Landwarowa i Nowej Wilejki w tych gałęziach sportu, jakie są klubach harcerskich.

Winni przekroczenia zakazu zostaną usunięci z szeregow Związku Harc. Polskiego jako działający na szkodę harcerstwa.

KINA I FILMY

„ZAMEK TAJEMNIC” — (Kino „Helios”).

Film z gatunku „niesamowitych”. Fabuła dosyć naiwna. Humor specjalnego rodzaju: amerykański, mimo, że cała „rzecz” dzieje się w Anglii.

Momentami niesamowite są tak zgęszczone, że nie mają siły przekonywującej. Zamiast odczuwać „grozę wypadków” iłd. — widz raczej śmieje się. Trudno uwierzyć w te wszystkie okropne historie. „Bohaferowie” filmu tażą ciągle z rewolwerami w garści.

Ta przesada po prostu nudzi. Przyzwyczajamy się do ustawicznego śrzelania i w rezultacie nie robi ono żadnego wrażenia.

W rolach głównych Ray Millond, Guy Standing i Heather Angel.

Dodatek kolorowy ładny, ale o słabym motywie zwycięstwa muzyki jazzbandowej nad poważną.

a. m.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

LICYTACJA

w ZAKŁADZIE ZASTAWNICZYM Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Wilna

ul. Trocka 14 (mury po-Franciszkańskie) tel. 7-27

odbędzie się w dniach 16, 17, 18, 21, 22 i 23 lutego 1938 r. o g. 5 pp. (17-ej) sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów, przedmiotów używanych od nr. 11205 do nr. 100000 i serii II od nr. 1-12049 oraz przedmiotów nieużywanych od nr. 207 do nr. 6098 włącznie, których terminy ulgowe (sprzedaży z licytacji) upłynęły z dnem 15 stycznia 1938 r. włącznie. Powtórna licytacja zastawów nie sprzedanych na 1-ej licytacji odbędzie się w tymże terminie licytacyjnym. DYREKCJA

Komunalna Kasa Oszczędności w Brześciu n/B.

zawiadamia, że procenty od wkładów w roku 1937 zostały już obliczone, w związku z tym K. K. O. prosi posiadaczy książeczek oszczędnościowych o zgłaszanie się, celem dopisania procentów

PAN Film - arcydzieło!
ROMANS
SZULER A
Realizacja i rola główna
SACHA GUITRY

HELIOS Premiera! 1) 8 godzin niesamowitych przygód słynnego detektywa ZAMEK TAJEMNIC

W rol. gl. Ray Milland, Sir Guy Standing, Heather Angel

2) Atrakcyjna rewia dodatków

CASINO Dziś premiera. Najpiękniejsza para kochanków

CLARK GABLE

MYRNA LOY w potężnym filmie o miłości i bohaterstwie

„DLA KOBIETY” NADPROGRAM DODATKI

Kino MARS Rewelacja sezonu.

Film przewyższający „Jestem zbiegiem”

„Zbieg z San Quentin”

Bunt w więzieniu. — Ucieczka. — Emocjonujący pościg. — Piękny nadprogram

Chrześcijańskie kino Największe i najpiękniejsze arcydzieło polskiej prod. filmowej.

SWIATOWID! „Znachor”

w-g najpoczytniejszej powieści Dolegi-Mostowicza. W rol. gl.; Barszczewska, Cwiklińska, Stępowski, Zacharewicz, Węgrzyn, Łoziński i in. Początek: 5—7—9, w niedzielę od 1-ej

Teatr „QUI-PRO-QUO” — Ludwisarska 4, tel. 26-87

Dziś na ogólne żądanie publiczności

„Pan Sufler” przyjmuje”

Operetka J. Offenbacha w jednym akcie, oraz program przebojów rewiiowych, zestawiony z najlepszych numerów dotychczasowych. Początek o godz. 6.30 i 9 ej wiecz.

OGNISKO! Dziś! Król komików polskich Adolf Dymśa w brawurowej kom. muzyczn.

BOLEK i LOLEK

w pozost. rol. Znicz, Fertner, Wilczówna, Zeliska i in.

Nad program UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Nieszczęśliwy wypadek

Helena Skupinowa (Chelmska 5) spadła ze schodów, łamiąc sobie zebra. Pogotowie ratunkowe zabrało ją do szpitala. (c)

Higiena — to zdrowie

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechaniczne opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny ich wykonania. Maszynowo — bez dotyku rąk wykonane proszki „Migreno-Nervosin” — z KOGUTKIEM W TOREBKACH (nowe opakowanie) daje tę gwarancję.

Dbając więc o własne zdrowie żądajcie proszków z KOGUTKIEM tylko w mechanicznie wykonanych TOREBKACH, gdyż dzięki temu unikacie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

Sygnatura: Km. 670/33.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIEMUCHOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilejce — Czesław Sztrom mający kancelarię w Wilejce przy Sądzie Grodzkim na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 marca 1938 r. o godz. 10 w Ilji (Gmach Sądu) odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należnej do dłużniczki zm. Teresy Gierłowiczowej majątku Szczurka, gm. chościeńczej, pow. wilejskiego, powierzchni około 266 dziesięcin ziemi różnego rodzaju w granicach, opisanych w protokole z dnia 14 lipca 1934 r. Nr Km. 670/33, mającego nieregulowaną księgę hipoteczną — Hip. Nr 3933 — znajdującą się w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Wilnie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 20.565, cena zaś wywołania wynosi zł 12.710.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2056 gr. 50

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papier wartościowy przyjęty będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane inne warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą do wodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji ze uzyskanej postanowieniem właściwego sądu, na kazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Ilji.

W myśl rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. z dnia 22 stycznia 1937 r. D. U. Nr 12 poz. 84 stawający do przetargu winni przed sędzią zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego na prawo kupna powyższej nieruchomości.

Dnia 9 lutego 1938 r.

Komornik Sądowy Czesław Sztrom.

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przejm. nie od 5-7 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA

Smiałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wargów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26-6.

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 ran do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

LOKALE

DUŻY LOKAL w centrum miasta z lodownią i garażem w dobrym punkcie. Nadaje się dla masarni, wędliniarni, fabryki wód gazowych, rzemieślników. Wileńska 20.

Z POWODÓW rodzinnych sprzedaje się sklep spożywczy w dobrym punkcie. Dowiedzie się ul. M. Pohulanka 11 m. 34.

Nauka i Wychowanie

LITEWSKIEGO nauczam. Wymagania skromne. Oferty kierować do adm. „Kurjer Wil.” pod W. K.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312, Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicz, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224;
Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stolpe, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19